Nr 287. Kraków, Sobota 15 Grudnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 grudnia.

Skutkiem śmierci Kazimierza Grocholskiego, opróżnione zostało w Galicyi piąte krzesło poselskie w Radzie państwa. Mianowicie wakują trzy mandaty z większej własności, dwa z gmin wiejskich — a w szczególności: z większej własności okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów (po Drze Kozłowskim), Lwów-Gródek (po Drze Starzyńskim), Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla (po p. Serwatowskim); z gmin wiejskich w okręgu Biała-Żywiec (po Drze bar. Ziemiałkowskim) i Tarnopol-Zbaraż-Skałat (po ś. p. Grocholskim).

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad nową ustawą wojskową. Doprowadzono ją aż do § 24 i przyjęto bez zmiany wszystkie poprzednie paragrafy, a tylko przy § 14 na wniosek dep. Mattusza, na który się zgodził minister obrony krajowej, uchwalono dodatkowe postanowienie, według którego rząd przed upływem 10-lecia jest obowiązany we właściwym czasie przedłożyć Radzie państwa wnioski względem niezmiennego pozostawienia lub też zmiany kontyngentu rekrutów. Wskutek tej uchwały osiągnięto zgodność z odnośnem postanowieniem węgierskiej komisyi wojskowej.

Podczas onegdajszego posiedzenia Izby, jak donsszą *Narodni Listy*, zebrali się ministrowie w sali konferencyjnej Rady państwa na posiedzenie. Po tem posiedzeniu miano oświadczyć członkom klubu czeskiego i polskiego, iż Sejm czeski i galicyjski zostaną zwołane na 3 stycznia, a Rada państwa zbierze się ponownie 23 stycznia. W tym tygodniu ma się odbyć dziś tylko pełne posiedzenie Izby. Prezydent Smolka bowiem wskutek przedstawienia dep. Hausnera, jako przewodniczącego komisyi budżetowej, zdecydował, iż w sobotę musi zajść pauza w obradach szczegółowych nad ustawą wojskową, aby komisya budżetowa mogła przedyskutować etat ministerstwa oświaty.

Polityka kolonialna księcia Bismarka zdaje się w tej chwili na tem polegać, że pragnąc na wybrzeżach zanzibarskich zawiązku armii kolonialnej, któraby się tak, jak wojska indyjskie, z krajowców, a w początku nawet z najemników różnych szczepów afrykańskich albo azyatyckich pod dowództwem oficerów niemieckich składała, chce odpowiedzialność za możliwe niepowodzenie w tej dążności złożyć na parlament niemiecki. Pragnie on więc, aby propozycya utworzenia pierwszej armii tego rodzaju w celu odzyskania punktów nadbrzeżnych, dziś prawnie pod protektoratem niemieckim, a *de facto* w rękach powstańców zostających, wyszła z łona parlamentu niemieckiego. Znalazła się też zaraz usłużna gotowość do spełnienia tych życzeń w osobie posła Benningsena, jednego z głównych przywódców stronnictwa narodowo-liberalnego. Dziś właśnie ma przyjść na porządek dzienny wniosek Windthorsta, żądający wezwania rządu, aby postarał się o przeprowadzenie międzynarodowej ugody, w celu jednolitej akcyi mocarstw europejskich przeciwko niewolnictwu afrykańskiemu. Z rozpraw nad tym wnioskiem chce podobno skorzystać Benningsen, aby plany Windthorsta, w duchu zabiegów kardynała Lavigerie powzięte, ograniczyć do egoistycznego zaboru na rzecz Niemiec części wybrzeża zanzibarskiego i do udzielenia w tym celu subwencyi stowarzyszeniu wschodnio-afrykańskiemu na utworzenie wojska z najemników złożonego, albo też sformowanie wojska zaciężnego na rachunek państwa.

Proces przeciwko *Freisinnige Ztg* o przedruk pamiętnika cesarza Fryderyka z r. 1866, która, jak wiadomo, zaprzeczyła cesarzowi, niebędącemu właścicielem pamiętnika, prawa skarżenia o przedruk, cofnionym został.

Bez względu na istnienie potrójnego przymierza, urządzili irredentyści włoscy w dniach 8 i 9 b. m. wielką manifestacyę antiaustryacką w Genui. Za powód posłużył im fakt wyparcia wojska austryackiego w dniu 5 grudnia r. 1746 z ówczesnej rzeczypospolitej genueńskiej. Tłum złożony ze studentów i robotników urządził pochód do mieszkania Aniccellego, który wówczas był jednym z głównych przywódzców ludowego ruchu przeciw oddziałowi austryackiemu, zajmującemu miasto.

Pismo włoskie *Epoca* bierze z tej manifestacyi pochop do zaznaczenia, że lud włoski nie zgadza się z polityką zewnętrzną Crispiego.

W Izbie deputowanych zapytał Bonghi prezesa ministrów, czy ma jakie wiadomości o wewnętrznych stosunkach Abissynii i czy ma zamiar przedłożenia dokumentów, z którychby uprawnienie Włochów do posiadania Massawy wynikało, na co dał p. Crispi odpowiedź, telegrafowaną nam już wczoraj w głównych zarysach, że o abissyńskich stosunkach wiedzieć można tylko tyle, iż są zaburzenia wewnętrzne, a mianowicie zatargi negusa z królem Menelikiem, że Massawa jest dostatecznie ubezpieczoną przeciw wszelkim napadom, że Włochy nie będą potrzebowały wysyłać nowych wojsk, a uprawnienie Włoch do Massawy wynika jasno z dokumentów, które przedłoży, i że obejdzie się bez osobnej uchwały sejmowej, potwierdzającej zwierzchnictwo włoskie nad Massawą.

Ustęp adresu rumuńskiej Izby deputowanych do korony, odnoszący się do polityki zewnętrznej rządu, wyraża zadowolenie wobec wybornych stosunków Rumunii z mocarstwami i państwami sąsiadującemi. Rumunia, jako pionierka cywilizacyi nad Dolnym Dunajem, powinna być trwałym i szczerym filarem pokoju, nie zrzekając się wszakże gotowości do poniesienia wszelkich ofiar, jakich obrona kraju i armia wymagają.

Rumuński minister wojny uważa też podobno dalsze prace nad obwarowaniem stolicy państwa za konieczne.

W sprawie perskiej dołoży Rosya wszelkich usiłowań, aby stosunki, ile możności, przywrócić. Wiadomość o wysłaniu *ultimatum* nie stwierdza się jednak dotąd.

O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem.

I.

Zygmunt Krasiński w poemacie Ostatni przedstawił męczarnie wygnańca syberyjskiego, który szamocze się daremnie na odgłos wyzwolenia ojczyzny — ale swych pęt zerwać nie może. We wręcz odwrotnem położeniu cięższą znosimy męczarnię, gdy wobec tego, co się dzieje na Podlasiu — lub tego co się działo na Litwie, w biernem zamykamy się częstokroć milczeniu. Bohater poematu zapomniany na wygnaniu miał pociechę tryumfu sprawy — nas dochodzą jęki konania, a jednak żadna ulga nie jest w naszej mocy. Nie każdy też krzyk boleści, akt protestu, lub rozgłos zgodnem jest z tem, co wskazuje sumienie. Nieraz wstrzymać trzeba dech w piersi i stłumić głos boleści, aby ulgą własnego uczucia niepogorszyć jeszcze położenia ofiar, lub prześladowaniu nie dać nowej podniety.

Minął czas kiedy każda krzywda, każdy gwałt i zamach narodowy lub religijny wywoływał odgłos na trybunach parlamentarnych, na mityngach, w dziennikarstwie europejskim — minął czas Montalembertów, Dudley Stuardtów, Lescoeurów. Cisza i obojętność otoczyła nas zewsząd — hasła przebrzmiały — Polacy utracili swą dawną popularność. I czego innego domaga się nastrój dzisiejszej opinii; to tylko jest potrzebne, co jest obliczone na skutek. A więc najściślejsza informacya, gruntowne zbadanie kwestyi, świadectwo niepodejrzane o żaden sentyment. A taki właśnie charakter mają pisma dwóch członków zakonu Jezusowego narodowości rosyjskiej, które pojawiły się przed kilkunastu laty, miały wielką donosłość dyplomatyczną, odniosły swój skutek — ale o których dotąd publiczność polska wiedziała tylko ze streszczenia w *Czasie*. Piękną zasługę położył X. Smoczyński, proboszcz tenczyński*), że te pisma, mające charakter dokumentu historycznego, w przekładzie polskim ogłosił i to w chwili, gdy ta sama kwestya, najżywotniejsza dla katolików polskich, wznowioną być miała w układach między Watykanem a Petersburgiem.

Kwestya wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego wysuniętą została w następstwie srogiej represyi w r. 1863. Wszyscy niemal biskupi katoliccy byli na wygnaniu w głębi Rosyi — a ciężki ucisk Murawiewów i Kaufmanów znalazł na Litwie narzędzia w kapłanach odstępcach. Ostatnią przeszkodą dla szerzenia zupełnej apostazyi przez złych księży, stanowił wówczas istniejący od czasów Mikołaja zakaz używania języka rosyjskiego w kościele katolickim. W grudniu 1869 utworzono osobną komisyę w Petersburgu — która miała rozstrzygnąć czy trzymać się tradycyi mikołajowskiej — która rozdział między prawosławiem a katolicyzmem oznaczała językiem z obawy propagandy katolickiej między prawosławnymi, czy gdy stosunki się zmieniły, aby tem łatwiej do schizmy wciągnąć katolików, tę zaporę językową usunąć. Prezydował w. książę Konstanty — większość oświadczyła się za zmianą — na mikołajowskiem stanowisku dotrwało tylko cztérech. Milutyn i Katkow najgorliwiej popierali zmianę, którą wnet zaczęli stosować dowolnie odstępcy w Wilnie, oraz w dyecezyach mińskiej i witebskiej. Znane i pamiętne są pod tym względem fakta: narzucanie języka rosyjskiego za naciskiem Tupalskiego, Żylińskiego, Niemekszy oraz Senczykowskiego na Białej Rusi, znany opór ludu, o który rozbijały się w wielu miejscach próby, pamiętny, głośny protest X. Piotrowicza w Wilnie i t. d..

Robota w tym kierunku była gwałtem i bezprawiem; ale skoro nawiązały się po wstąpieniu Leona XIII rokowania ugodowe, kwestya języka rosyjskiego w liturgii dodatkowej wystąpiła jako jeden z punktów układów. Ajenci dyplomatyczni rosyjscy postawili wrzekomo niewinne żądanie potwierdzenia rosyjskiego przekładu kilku książek, dotyczącycł nabożeństwa katolickiego. Ze znaną przebiegłością nie żądano od Rzymu, aby rozstrzygnął, czy język rosyjski ma być wprowadzony w tej lub w innej dyecezyi — ale postawiono kwestyę, jako żądanie prostego *placet* na przekłady rosyjskie, aby odmowę utrudnić. Wszak Stolica św. skwapliwie zwykła korzystać z tego, gdy jakikolwiek naród, choćby barbarzyński, zgłasza się z chęcią zbliżenia do katolicyzmu i żąda, aby księgi liturgiczne i nabożne uzyskały w jego języku aprobatę.

Wtedy wystąpili ze swem świadectwem dwaj Jezuici Rosyanie, OO. Martinow i Gagarin, obaj żywiący gorące pragnienie, aby być kiedyś misyonarzami Rosyi. Pisma tych dwóch zakonników nabrały powagi dokumentu historycznego, stały się one bowiem obok innych informacyj podstawą do stanowczej odmowy, co więcej, do zamknięcia kwestyi językowej, gdy układy między pp. Masołowem i Buteniewem a nuncyuszem naonczas wiedeńskim Jacobinim doprowadziły do częściowego kompromisu, któremu Kościół katolicki w krajach polskich zawdzięcza nominacye kilkunastu biskupów i seminaryów.

Omawiano wówczas w nuncyaturze wiedeńskiej i w Rzymie dziesięć punktów spornych, mianowicie: 1) nawiązanie stosunków dyplomatycznych; 2) wolność biskupów znoszenia się ze Stolicą św.; 3) powrót biskupów z wygnania; 4) nominacyę biskupów na wakujące dyecezye; 5) kwestyę małżeństw mięszanych; 6) sprawę otwarcia seminaryów; 7) uregulowanie granic dyecezyj skutkiem zniesienia poprzedniego kilku dyecezyj; 8) kwestyę kompetencyi synodu petersburskiego kreacyi Katarzyny II, a której zakres po roku 1863 dowolnie rozszerzono; wreszcie 9) poruszano ze strony Stolicy św. sprawę unitów prześladowanych na Podlasiu; ze strony zaś rządu rosyjskiego 10) kwestyę wprowadzenia języka rosyjskiego do liturgii dodatkowej w nabożeństwach katolickich.

Z tak zakreślonego programu rokowań załatwiono w roku 1873 jedynie trzy punkta: powrót biskupów z wygnania, nominacyę biskupów na wakujące dyecezye, otwarcie seminaryów. W szczegóły wchodzić tu może jeszcze nie na czasie — Stolica św. zgodziła się na ustąpienie biskupów wygnanych z ich stolic za ich osobistem przyzwoleniem, pod warunkiem ich powrotu z głębi Rosyi; co do nowych biskupów, jeden tylko był w Rzymie nieznany, a przez rząd popierany, ten właśnie, którego miało niebawem czekać nowe wygnanie, biskup Hryniewicki. W sprawie seminaryów o każdy tu chodziło szczegół; z niechęcią Stolica św. przyjęła warunek, aby w seminaryach uczono języka i literatury rosyjskiej, ale w instrumencie ugody zawarowała, iżby nauczyciele tych przedmiotów byli katolicy. Czy tego warunku dotrzymano, to inne pytanie.

Dwa ostatnie punkta najdrażliwsze: sprawa unitów, za którymi usilnie obstawała Stolica św., i sprawa języka rosyjskiego, czego się gwałtownie domagał rząd, zostały ostatecznie wykluczone z pod rokowań. Przypominamy tę okoliczność, bo zbyt często zła wiara lub nieświadomość czyni zarzut Stolicy św., oskarża Leona XIII o obojętność lub poświęcenie prześladowanych unitów. Jest to fałszem. Prawdą jest tylko, że gdy przekonano się w Rzymie w czasie pierwszych układów, że nic na ich korzyść wyjednać niepodobna, po dwuletnich rokowaniach — przyjęto kompromis w trzech punktach — a w siedmiu innych zostawiono *status quo*, czyli stan sporny między Stolicą św. a rządem rosyjskim. Jak dyplomaci rosyjscy nie chcieli słyszeć o unitach i niedopuszczali w tej materyi dyskusyi, tak dyplomaci watykańscy wykluczyli kwestyą języka rosyjskiego, która śmiertelnym zagrażała ciosem dla katolicyzmu w krajach polskich.

Tak rzeczy stały przed cztérnastu laty, i dziś prawdopodobnie nie o wiele po za tę linią posunęła się akcya ugodowa naprzód; — dochodzą nas wieści o bliskiej nominacyi trzech czterech biskupów polskich — być może, że półoficyalny charakter chwilowych ajentów rosyjskich przy Watykanie zamienionym zostanie na stałe poselstwo. Ale też więcej spodziewać, czy czegoś lękać nie mamy powodu. *Osservatore Romano* odpowiadając jednemu z dzienników polskich alarmujących opinią z umysłu, daje zaręczenie: „że Polacy mogą być spokojni.“

Katolicy polscy polegają z ufnością na postanowieniach Ojca ś., świadomi, że żądania rządu rosyjskiego szkodliwe i niebezpieczne zostały dawno wyjaśnione wobec Stolicy św., a pewni, że te tylko warunki mogą znaleść potwierdzenie Rzymu, które choćby częściową, względną i choćby chwilową tylko przynieść mogą ulgę w położeniu katolicyzmu pod rządem rosyjskim.

Po niezbędnem wyjaśnieniu, przystąpimy do przejrzenia ważnych pism podanych w starannej całości w publikacyi X. Smoczyńskiego.

*) *O języku rosyjskim w nabożeństwie katolickiem* rozprawa X. J. Martinowa T. J. i Listy X. Gagarina T. J. do księcia Al. Wołkońskiego oraz nowy plan zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosyi przełożył z francuskiego X. Dr Wincenty Smoczyński, kanonik hon. i proboszcz w Tenczynku. W Krakowie drukarnia *Czasu* str. 140 i 5 tablic.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 grudnia.

(=) Lekkomyślność z jednej, a zbrodnicza chęć zysku z drugiej strony, pociągnęła już niezmierną liczbę biedaków na drugą półkulę świata, pomimo ostrzeżeń i przestróg. Zaiste, dziwić się można tej lekkomyślności wychodźców, którzy rzucając kraj własny, rodzinę, ognisko domowe, idą w świat, za oczy, szukać tego, czego z pewnością nie znajdą: łatwego i obfitego zarobku, a raczej dostatków bez pracy. Całe setki ludzi, którzyby mogli stać się pożytecznymi w swojem społeczeństwie, idą szukać głodu i nędzy — za morzem. I w naszym kraju, pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, zbrodnicza niesumienność ajentów, dbających tylko o zysk własny, zdołała znaleźć grunt dla siebie, pociągając lekkomyślnych i łatwowiernych do wychodźtwa do Ameryki.

W tej właśnie chwili mam przed sobą treść telegramu wysłanego przez c. k. jeneralny konsulat w Rio de Janeiro do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu. Telegram, datowany 5 grudnia, przedstawia w całej pełni rozpaczliwe położenie austryackich wychodźców w Brazylii; dlatego też podaję go w całej osnowie, w dosłownym przekładzie, w nadziei, że może to nagie przedstawienie stanu rzeczy, zdoła oddziałać na zbałamucone umysły, pociągane widokami wielkich zysków za Oceanem. Telegram brzmi:

Rio Janeiro 5 grudnia 1888. Trzystu austryackich wychodźców przybyło tu, oszukanych, zawiedzionych. Nędza wielka; domagają się powrotu. (Triester-Lloyd-Agent Morpurgo, kontrahent Fiorita). Rząd tutejszy zachowuje się biernie. Transport dalszych 1000 wychodźców spodziewany.

W tych nie wielu słowach, jakiż przerażający obraz!

Ze spraw krajowych na razie nic ważniejszego nie mam do doniesienia. Niektóre ważniejsze sprawy i uchwały sejmowe są obecnie w toku, stanowczo nie rozstrzygnięte, jak np. uchwała co do ułatwienia wpisów do ksiąg gruntowych, co do której toczą się obecnie rokowania pomiędzy ministerstwem sprawiedliwości i skarbu.

Ważną dla stron interesowanych będzie zapewne wiadomość, iż ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło Namiestnictwo do przyjęcia oferty Józefa Maziarskiego, pełnomocnika dóbr Artura hr. Potockiego, na budowle wodne wykonać się mające w przyszłem sześcioleciu od r. 1889—1894, na przestrzeni rzeki Wisły od ujścia Dunajca do Kupienina.

Sprawa utworzenia sądów powiatowych w Zakliczynie i Zatorze jest w toku i zdaje się być na dobrej drodze. Sąd wyższy w Krakowie przedstawił już swoją opinię ministerstwu, uznając potrzebę utworzenia w powiecie brzeskim dwóch sądów powiatowych, w Zakliczynie i Czchowie, a gdyby decyzya zapadła tylko co do otwarcia jednego sądu, to pierwszeństwo należałoby się Zakliczynowi. Również pomyślną jest opinia apelacyi krakowskiej co do utworzenia sądu powiatowego w Zatorze dla 22 gmin okolicznych.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą wojskową, której przebieg aż

J. I. Kraszewski o Panslawizmie.

(Z papierów pośmiertnych).

(Dokończenie).

VI.

Że polityka Rosyi była zaborczą, świadczy historya kraju... że nią być musi jeszcze, leży w naturze wszelkiej siły. Państwo od granic Chin sięgające po Wisłę i niemieckie rubieże, nie urosło samo przez się. Ani może się wyrzec dziś Rosya dalszych widoków na Wschodzie i w Słowiańszczyznie, która ku niej dłonie wyciąga. Razem z rozbudzeniem się i przyjściem do świadomości ducha narodowego, wyrodziła się nienawiść ku Niemcom, zresztą bardzo naturalna w każdym uczniu długo trzymanym na pasku przez nauczyciela. Oddziałała na nią i nienawiść innych plemion słowiańskich, które się chętnie garnęły pod opiekę olbrzyma, a olbrzym chętnie je przygarniał.

Panslawizm, którego rząd nigdy nie przyznał za własną ideę, rozrósł się i szerzy w Rosyi coraz silniej. Służy on rządowi do karmienia niespokojnych umysłów, któreby w niedostatku pokarmu na inną pastwę rzucić się mogły.

Nienawiść Niemców i idea panslawistyczna są z sobą w najściślejszym związku; jednego od drugiego rozdzielić niepodobna; oboje się posiłkują wzajemnie.

Zjazd w Moskwie na wystawę etnograficzną mógł wszakże dowieść rosyjskim marzycielom, iż idea ta inaczej jest pojętą przez Słowian, a cale inaczej przez Rosyan. Czechy, Serbowie, wszystkie narodowości samoistniej wyrobione, pojmują związek słowiański, braterski, — zjednoczenie na prawach równych dla wspólnych interesów, nie rozumieją zlania się i zaparcia przeszłości. Tylko na nizkim i najniższym stopniu zostające narody słowiańskie, z nienawiści ku Niemcom lub bisurmanom zgodziłyby się na wyrzeczenie siebie, dla ocalenia charakteru plemiennego. Ani Czechy, ani Serbowie nie poświęciliby z pewnością odrębności swej historycznej na ołtarzu marzeń słowiańskich.

Rosya zaś wymaga od tych, którzy się z nią chcą połączyć, zupełnego zaparcia cech indywidualnych, tradycyj, języka, wiary, i przyjęcia cech rosyjskich, charakteru rosyjskiego. — Widocznem to jest nie już w Polsce, ale w Małorosyi, której rusyfikacya jest niemal dokonaną. Wstrzymano tu gwałtownie rozwój literatury, zatamowano wyrabiającą się na nowo odrębność — zmuszono do wyrzeczenia cech indywidualnych.

Ani się dziwić można, iż Rosya nie podniosła się do uznania, że złączenie narodowości odrębnych, związanych węzłem miłości i interesów, dałoby jej większą siłę niż gwałtowne amalgamowanie, które i ją i żywioły, na które działa, osłabia. Tradycye jedynowładztwa wiodą logicznie do jednolitości — o federacyi mowy być nie może tam, gdzie więcej idee wschodnie niż europejskie panują.

Stoi więc dziś panslawizm potrosze na nieporozumieniu, a raczej na wzajemnem łudzeniu się — na przemilczaniu, na oszukiwaniu. Słowianom zdaje się, iż potrafią wyrobić sobie w Rosyi stanowisko niezależne, odrębne, z zachowaniem cech własnych; Rosya jest pewna, iż raz ich wcieliwszy, przyswoi łatwo i całkowicie. Dla niej Słowiańszczyzna jest materyałem tylko — do nowego wytwarzania Rosyan.

W XIX w. podjąć się takiego zadania dowodzi, iż Rosya zna doskonale, z kim ma do czynienia i ocenia Słowian garnących się ku niej, jak oni są w istocie... Wie ona, że nie z ludami XIX w. ma do czynienia, ale z plemionami zastałemi, zdrętwiałemi, które się przyswoją bez oporu...

Inaczej wcale jest z Polską... której cała przeszłość i jej stosunek do Rosyi, czynią zawadą, ciężarem, przeszkodą, — a co gorzej, — dla innych stawia za przykład jej losy, czego się sami spodziewać mogą...

VII.

Mówmy o Polsce — Polska zrodziła się, wzrosła i upadła w walce z Rosyą.

Były lata rozejmów, nie było nigdy zgody i przejednania. Z obu stron niechęć, nienawiść, zajadłość były równe... Ostatnie lata XVIII w. doprowadziły ją do najwyższego natężenia...

Korzystając z osłabienia rzeczypospolitej, cesarzowa Katarzyna zamierzyła kraj, w którym już gospodarowała bezkarnie w końcu panowania ostatniego Sasa, zupełnie uczynić zależnym i przywiązać go do swego państwa, przez nią zbliżające się do Europy. Wyniesienie na tron Poniatowskiego nie miało innego celu.

Przyłączenie całej Polski, jaka była naówczas, do rosyjskiego państwa, rodzaj unii dwóch narodów, był pomysłem rzeczywiście wielkiej doniosłości. Natura rządów obu stanęła na przeszkodzie; chcąc połączyć Rzeczpospolitą tak zbudowaną, jak była Polska, z jednowładztwem tak absolutnem, jak Rosya, było niemożliwem bez ofiary z jednej strony. Albo cesarstwo musiało się stać rzeczpospolitą, lub rzeczpospolita przetworzyć na kraj, przyjmujący dobrowolnie absolutyzm dla ocalenia bytu. Ze strony Polski, słabszej materyalnie, a duchowo więcej wykształconej, ofiara dobrowolna była niemożliwą. Rządzić tą rzeczpospolitą stawało się niesłychanie ciężkiem zadaniem. Gwałtami tylko i przekupstwem a demoralizacyą można coś było dokonać. Była-to walka ciągła... Od wstąpienia na tron Poniatowskiego Rosya nieustannie z oporem Polski miała do czynienia.

Niepodobna przewidzieć, jakby się było skończyło to pasowanie się dwóch zupełnie przeciwnych sobie organizmów politycznych, gdyby nowy aktor nie wystąpił na scenę.

Tym był dawny lennik polski, elektor brandenburgski, tworzący sobie państwo na ruinach sąsiadów. Gdy inne królestwa i cesarstwo w Niemczech traciło siły, król pruski gotował się na wszelkiego rodzaju zdobycze. Narwawszy od Niemiec, co się tu pochwycić dało, nie mógł on nie zwrócić oczów na Polskę. Zdobycz była zbyt łatwą i łakomą. Przypatrywał się walce Rosyan z Rzeczpospolitą i obawiał się słusznie, by mu potęga rosnąca Katarzyny nie stała się groźną przyłączeniem całej Polski. Plan został osnuty i doprowadzony do skutku z przebiegłością krzyżacką. W Polsce starano się mnożyć wszystko, co niepokój i rozdrażnienie zwiększało; burzono Moskwę na Polaków, a Polaków przeciwko niej. Działo się to tak zręcznie, tak cicho i niedostrzeżenie, iż nawet dyplomacya petersburska gry tej nie dostrzegała. Gdy owoc był dojrzały, przysłano ks. Henryka do Petersburga i Katarzyna musiała się zgodzić na podział Polski, bo jej całej wziąć nie dano. Pruskie machinacye nie są wcale tajne, owszem dokumentami dowieść ich można. Pierwszy rozbiór był tylko przedsmakiem następujących. — Alians z Prusami, w czasie Czteroletniego Sejmu tak silnie propagowany, był nową machinacyą i zdradą najohydniejszą. Gdańsk i Toruń były zrazu celem jedynym. Słabość nasza i powolność cesarzowej, która obrazie osobistej i zemście dogadzała, dały więcej Prusom, niż się spodziewać mogły. Austryą wciągnięto do pierwszego rozbioru i uczyniono wspólniczką czynu, który dla Prus, oprócz korzyści materyalnych, był rękojmią stałego przymierza z Rosyą. Polska rozszarpana stała się węzłem dwców państw, zmuszonych czuwać nad rzucającą się w więzach.

Rosya, zabierając ogromne przestrzenie kraju, rzeczywiście traciła na zaborze, brała część tego, co mogła była mieć całem, i co całe stanowiłoby jej siłę, rozdarte stawało się ciężarem do dźwigania wiekuistego. Oprócz tego przykuwało ją to do polityki pruskiej i czyniło niewolnicą rosnącego państewka, nienasyconego a chciwego.

Po zupełnym rozbiorze Polski, który dał Prusom tak pożądaną granicę Wisły, nic nie pozostawało już do życzenia, oprócz germanizacyi i przeznaczenia tej cudzej bielizny.

Historya panowania Stanisława Augusta i trzech rozbiorów Polski usprawiedliwia zupełnie niechęć, jaką naród zachował dla Rosyi. Podbity siłą oręża mógłby się łatwiej pogodzić ze zdobywcą; wzięty na tortury, demoralizowany, zszarzany, spodlony, rozdarty we własnem łonie, musiał zachować dla sprawcy nieszczęść uczucie wrogie i mściwe.

Od Repnina do Igelströma, Sieversa i Stackelberga, od Drewicza do Suwarowa — ileż upokorzeń i krwawych ofiar!

Anarchię podsycano i zarzucano nam ją jako winę. Chęć wyjarzmienia zwano jakobinizmem, używano ludzi nikczemnych, tworzono u nas ze słabych podłe istoty; sypano groszem, upajano rozpustą; enerwowano strachem i bezprawiem... mogłoż to nie zostawić po sobie najboleśniejszych wspomnień? mogłoż to zrodzić miłość?

Po panowaniu pruskiem już Księstwo Warszawskie, acz słabe i biedne, było jutrzenką lepszej przyszłości i wypoczynkiem. Upadek Napoleona, który ohydnie igrał z uczuciami naszemi i wysługiwał się krwią naszą, kupioną kłamstwem, stworzył Królestwo Polskie.

Myśl pierwotna Aleksandra, myśl, którą już Paweł był powziął, była piękną. Nie dano mu jej urzeczywistnić w pełni i skrzywiono w zarodku. Razem z konstytucyą dano Konstantego, księgę martwą i żywego tyrana, aby drażnił i chłostał, póki wybuchu nie wywoła.

Pod szpierutą Konstantego odżyły wspomnienia starych nienawiści. W pierwszej chwili Niemcewicz, Czartoryski, Staszic szczerze garnęli się do Rosyi; Konstanty odepchnął i dał uczuć, że tu w miłostki nie miano się ochoty wdawać.

Konstytucya stała się złudzeniem — rzeczywistością był ucisk, tem boleśniejszy, iż się krył za jakiemiś formami, które go obcym, niewidzialnym czyniły. Byliśmy więc — *une nation ingouvernable*, anarchiści, rewolucyoniści, gdy książę rewolucyę szczepił nam własną ręką. . . .

do § 23 podaliśmy we wczorajszym telegramie z Wiednia.

§ 24. (Uzdolnienie do służby jednorocznej ochotniczej).

Dep. Beer żąda odesłania tego paragrafu napowrót do komisyi, lub też przyjęcia wniosku, aby jednoroczni ochotnicy, jeżeli nie złożą egzaminu oficerskiego, dosługiwali jeszcze 6 miesięcy, które mają być rozdzielone na dwa następne lata, a mianowicie w czasie od d. 15 lipca do 15 października.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb zaznacza, iż zarząd wojskowy mniema, że przy służbie wojskowej, która nakłada przecież tak wielkie ciężary na wszystkie warstwy ludności, powinny przykładem ofiarności przyświecać klasy wykształcone. Błędnem jest przypuszczenie, jakoby instytucya jednorocznych w Austryi nie okazała się tak skuteczną, jak w innych krajach. Owszem liczba tych, którzy z powodzeniem składają egzamin, wzrasta, a ta okoliczność przemawia właśnie za ustawą, gdyż surowemi jej przepisami będą dotknięte tylko wyjątki. Zarząd wojskowy nie życzy sobie wcale, aby służba trwała dwa lata, zadowolni się on najzupełniej jednym rokiem, jeśli tylko spełnione zostaną warunki, przywiązane do służby ochotniczej. Jeśli jednak państwo w tak ważnej sprawie, jak uzupełnienie oficerów, stawia swoje pozytywne żądania, to jest to rzecz słuszna. Rząd jest przekonany, iż dwuletnia służba jednorocznych ochotników zajdzie i tak tylko w wyjątkowych wypadkach. Zaleca on przeto przyjęcie § 24 bez zmiany. (Oklaski).

Na tem przerwano dalsze rozprawy. Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Mowa dep. Apolinarego Jaworskiego,

jako jeneralnego mowcy podczas ogólnej dyskusyi nad ustawą wojskową, wypowiedziana w Izbie poselskiej d. 11 grudnia 1888 r.

Jako jeneralny mowca za ustawą, mam do spełnienia łatwe zadanie. Celem dyskusyi jeneralnej jest przekonanie się wzajemne, czy należy głosować za lub przeciw przejściu do dyskusyi szczegółowej.

Otóż nie podlega żadnej wątpliwości, iż za przejściem do dyskusyi szczegółowej oświadczy się Izba, jeśli nie jednomyślnie, to jednak przeważną większością głosów. Ale nietylko ten fakt chcę skonstatować moi panowie, ale jako jeneralny mowca w imieniu zapisanych za ustawą mowców pragnę dać wyraz także tym wrażeniom i uczuciom, z jakiemi ludy Austryi przyjęły wniesioną ustawę wojskową, i jakie w komisyi wojskowej i w tej wysokiej Izbie zostały wypowiedziane, przez rząd uznane, w sprawozdaniu komisyi na wybitnem miejscu i w dobitny sposób podniesione, a mianowicie: uczuciu trwogi i zaniepokojenia z powodu ciągle wzrastającego militaryzmu, z powodu nadmiernego wyczerpywania fizycznych i finansowych sił i idącego ręka w rękę z dzisiejszem położeniem europejskiem i z militaryzmem tamowania swobodnego ekonomicznego ruchu.

Czuje to ludność Austryi a z nią czują to jej reprezentanci w ciałach ustawodawczych; ale podnosi i pociesza te ludy myśl, iż nie Austrya wywołała te nieznośne stosunki. Tęskniąc za błogosławieństwami trwałego pokoju, i będąc w tej mierze jednego zdania z decydującemi czynnikami państwowemi, jest ludność gotową do ofiarowania wszystkiego, aby austryackiej monarchii zabezpieczyć należne jej stanowisko w Europie (Bardzo dobrze! po prawicy), aby ta monarchia była wielką na zewnątrz, wzbudzającą bojaźń u przeciwników, poszukiwaną i szanowaną przez przyjaciół, imponującą i budzącą zazdrość u zagranicy z powodu ofiarności jej ludów, gdy chodzi o mocarstwowe stanowisko Austryi. (Oklaski po prawicy). Takie stanowisko zajmuję przy ocenianiu niniejszej ustawy, a jestem przekonany, iż to stanowisko podzielają także ci, którzy mnie wybrali jeneralnym mowcą. (Tak jest! po prawicy). Specyalnie zaś w imieniu moich ściślejszych przyjaciół politycznych muszę oświadczyć, iż będziemy za tą ustawą nietylko dla przytoczonych przezemnie powodów racyi stanu, lecz także z powodu głęboko wkorzenionego uczucia wdzięczności dla Tego, którego wielkoduszność umożliwiła swobodny objaw i rozwój naszego narodowego życia. (Oklaski po prawicy).

Tak więc moi panowie sądzę, iż w tych krótkich słowach wywiązałem się z mego zadania, jako mowca jeneralny.

Ale nie mogę pominąć kilku mów, wypowiedzianych w dyskusyi jeneralnej, i muszę wystąpić przeciw pewnym zapatrywaniom i oświadczeniom, które nie mogą być milczeniem zbyte.

Stosunki zewnętrznej polityki omawiali obszernie dwaj mowcy w dyskusyi jeneralnej. Niechętnie zapuszczam się na to pole, niechętnie dlatego, bo, jakkolwiek nie chcę bynajmniej odmawiać parlamentowi prawa do poruszania spraw zagranicznych, mniemam, iż tu nie jest właściwie odpowiednie do tego miejsca, gdyż niema tu właściwego odpowiedzialnego kierownika spraw zagranicznych, który sam jest w stanie rozwiązać rzeczy wątpliwe a sprostować nieprawdziwe, jak się to w delegacyach wspólnych, a szczególnie w jej komisyach finansowych w rzeczywistości stało.

Ale niechętnie zapuszczam się na to pole jeszcze z innego powodu: gdyż dyskusyę nad ustawą wojskową przedstawiałem sobie zgoła nie tak, jak się ona w istocie odbyła.

Jednomyślnie oświadczyli się wszyscy mowcy, bez różnicy czy zapisali się do głosu za, lub przeciwko ustawie, że głosować chcą za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Jednomyślnie oświadczyli się wszyscy mowcy, aby popierać mocarstwowe stanowisko państwa. Sądziłem, iż ten decydujący motyw będzie jedynie zdolnym, podniesiony bez różnicy odcienia stronnictw, postawić w należytem świetle ofiarność ludów Austryi i zawarowaną tą ofiarnością potęgę Austryi.

Życzyłbym sobie, moi panowie, aby nie padły w jeneralnej dyskusyi pewne wyrażenia, które można uważać za zwroty krasomowcze, za publicystyczne sofismaty, które jednak, szczególnie jeśli je pochwyci publicystyka, mogą łatwo wzbudzić niedające się ze znaczeniem Austryi pogodzić zachcianki. Stało się jednak inaczej i nie mogę tego pominąć milczeniem.

Przymierze środkowych europejskich państw, w pierwszej linii przymierze austryacko-niemieckie, omawiane było szczegółowo w jeneralnej dyskusyi przez dwóch mowców wys. Izby, a mianowicie przez wybitnego przywódcę opozycyi, deput. z Izby handlowej w Chebie z jednej strony, i deput. z Czech z tej (prawej) strony wys. Izby. Obydwaj mowcy wzięli przymierze austryacko-niemieckie jako punkt wyjścia swych mów, z tą tylko różnicą, że gdy pierwszy zgadza się na ustawę wojskową: „poniewaź“... to drugi deputowany z Czech zgadza się z ustawą wojskową: „jakkolwiek“... niemiecko-austryackie przymierze istnieje. Owoż, moi panowie, w tym względzie nie mogę się oświadczyć ani za jednym, ani za drugim mowcą. To przymierze przyszło do skutku, aby ludy Europy uchronić przed niebezpieczeństwami powszechnej, w swych strasznych następstwach nieobliczalnej wojny, aby położyć nacisk na zawarte traktaty i nadać im znaczenie, oraz aby pewnym aspiracyom, czyto na Wschodzie, czy na Zachodzie Europy, przeciwstawić energiczne „tu a nie dalej.“

Mogło to być osiągniętem tylko na tej drodze i dlatego sprzymierzyły się mocarstwa; sprzymierzyli się równorzędni, równo szanowani i równo samodzielni i niebezpieczeństwo wojny zażegnanem zostało. Czy temu środkowo-europejskiemu przymierzu mocarstw powiedzie się imponującą siłą, jaką posiada, oddalić od ludów Europy gniotące brzemię ciągle trwającego niebezpieczeństwa wojny, oraz odwrócić niezmierzone i wielkie straty w dobrobycie ludów, z powodu ciągle i stale potęgujących się ciężarów wojennych — i sprowadzić trwały pokój, odpowiadający zasadom prawa narodów — tego nikt nie może przewidzieć. Siłę, aby tego dopiąć, przymierze posiada i jeśli tego dosiągnie, będzie środkowo-europejskie przymierze państw historycznem zdarzeniem. Będzie ono miało taką doniosłość, jaką historya zaledwo może wykazać. (Słusznie na prawicy).

Równowartościowe i równo szanowane ma być przymierze austryacko-niemieckie zdaniem posła z Izby handlowej w Chebie. Jestem zupełnie tego samego zdania, zachodzi tylko kwestya, co należy rozumieć pod równowartością. Ja rozumię pod równowartością nietylko postawienie siły zbrojnej na pomoc ze strony obydwu państw w chwili potrzeby, nietylko zbilansowanie obustronnego budżetu wojskowego, lecz rozumiem głównie, że jednej z kontraktujących stron na przyjściu do skutku i dotrzymaniu przymierza tyle zależało, co i drugiej, i ta równowartość egzystowała w tem znaczeniu już wtedy, gdy obydwa mocarstwa się wyszukały, omówiły cele i wreszcie się sprzymierzyły.

Cele austryacko-niemieckiego przymierza są tak jasno ujęte i ustypulowane — doszły one już do powszechnej wiadomości, — iż szersze tłumaczenie ich zostałoby może przez samego twórcę niemiecko-austryackiego przymierza, kanclerza państwa niemieckiego energicznie odparte. O narodowo-niemieckim charakterze niema w tem przymierzu śladu; proszę okoliczność tę mieć na względzie.

Równowartościowe ma być przymierze, lecz każda strona ma być pod każdym względem samoistną. Nigdy nie może być jednemu z kontraktujących daną sposobność lub możliwość mieszania się w stosunki wewnętrzne drugiego. (Brawo na prawicy). Nigdy i z żadnej strony nie może się coś podobnego stać. (Brawo! Brawo po prawicy).

Weźmy odwrotny przypadek. W niemieckim parlamencie obradują nad ustawą wojskową i któryś z posłów powiada mniej więcej następująco: „Głosuję za tą ustawą wojskową, ponieważ Niemcy są w przymierzu z Austryą, proszę jednak zważyć jak niebezpieczną jest wewnętrzna polityka Niemiec na zewnątrz, i w jakiem przeciwieństwie znajduje się wewnętrzna polityka Niemiec z teraźniejszemi stosunkami wytworzonemi przez przymierze z Austryą.“ Ktoby te słowa w niemieckim parlamencie był wypowiedział, musiałby walczyć z powszechnem oburzeniem. (Bardzo słusznie na prawicy). Sądzę, że kanclerz państwa nie dopuściłby zostać takiemu na mownicy. (Oklaski na prawicy). Ubolewam mocno, ale w naszym parlamencie użyto niestety tych słów. (Bardzo słusznie. Głosy na prawicy).

Rząd austryacki prowadzi słowiańską politykę, wypiera Niemców, opiera się na ultramontanach— tak mniema p. deputowany Chebskiej Izby handlowej. Słowiańszczenie, wypieranie Niemczyzny! Mój Boże, nieszczęściem jest, iż o tych pojęciach nie mogą sobie wyrobić prawdziwego obrazu! Wszystko, co wszechwładztwo niemczyzny w nieniemieckich krajach ma ścieśnić do najnaturalniejszych granic, nazywa się zaraz słowiańszczeniem (Oklaski po prawicy). Jeźli nie niemieckim szczepom w Austryi dozwolono, aby ich dzieci pierwszy pacierz mówiły w języku ojczystym, jeśli im dozwolono, aby odbierały pierwsze pojęcia wiary, pierwsze początki swego wychowania w ich języku ojczystym, jeśli im dozwolono, aby bez szkody dla nauki języka niemieckiego, kształciły się dalej w swym języku ojczystym, jeźli im dozwolono, aby w swym języku ojczystym szukały sprawiedliwości i prawa i takowe znaleźć mogły, to zapytuję, jestże to słowiańszczeniem, jestże to wypieraniem Niemców? (Brawo! brawo! po prawicy). Gdzież bywają Niemcy wypierani? W Austryi dolnej, w Austryi górnej, w Przedarulanii, w Salzburgu, w Karyntyi itd.? (Głosy z lewicy: W niemieckich okręgach Czech!) W istocie nie wiem, jak można mówić o jakiemś wypieraniu Niemców. Prawda, że zachodzą wypadki i takowe zachodzić muszą, iż Niemiec z własnego wolnego popędu, z najswobodniejszego przekonania, wskutek społecznych stosunków lub pokrewieństwa zasymiluje się ze szczepem nie niemieckim; jego nazwisko wskazuje na pochodzenie niemieckie, podczas gdy on zasymilował się, powiedzmy, z Polakami, z Czechami lub Rusinami. Zdarzały się także wypadki przeciwne (Głosy z prawicy: O wiele częściej), iż nie Niemiec właśnie wskutek rozmaitych stosunków zasymilował się z Niemcami, czuje się Niemcem, ale to są właśnie prawdziwe następstwa zdrowego życia ludowego.

Moi szanowni panowie! Znaczenie Niemczyzny w Austryi jest przecież tak powszechnie uznanem, iż nie potrzeba na to słów tracić. Chciejcie się, moi panowie, zadowolnić stanowiskiem, jakie się wam już wskutek znaczenia Niemczyzny samo przez się należy! Żyjcie jako Niemcy w pełnem poczuciu siły i potęgi waszego szczepu, ale dozwólcie także innym żyć. (Oklaski po prawicy). Dozwólcie moi panowie także innym żyć, a jak długo Austrya trzymać się będzie tej zasady, tak długo będzie silną i potężną, silną i potężną w doli i niedoli, w dniach radości i niebezpieczeństwa. (Brawo! brawo! po prawicy). Ale, moi panowie, chciejcie sami sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jest w Europie miejsce dla drugich Niemiec. (Huczne oklaski po prawicy).

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 13 grudnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wstępie odczytuje sekretarz p. Kosiński wyjątki z testamentu bł. p. radcy miejskiego Dra Jonatana Warschauera, dotyczące fundacyj, przeznaczonych na cele publiczne. Z ich osnowy dowiaduje się Rada, że bł. p. Dr Warschauer zapisał dla rekonwalescentów szpitala izraelickiego kwotę 4,000 złr. i takąż samą kwotę dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza. Obie fundacye mają nosić nazwę fundatora. Dalej zapisał bł. p. Dr Warschauer kwotę 20,000 złr. na rzecz rzemieślników krakowskich bez różnicy wyznania. Odsetki od tej kwoty mają służyć jako pożyczki dla niezamożnych rzemieślników na zakupno surowych materyałów. Pożyczki nie mogą przenosić kwoty 200 złr., a dwa razy najwyżej korzystać z nich może jedna i ta sama osoba. Zwrot pożyczki obmyślany jest praktycznie, tak, by nie przyczyniał ciężarów pożyczającemu. Kuratorem tej fundacyi jest r. m. Dr Leon Horowitz, a opieka nad nią oddana Radzie miejskiej.

Rada przez powstanie z miejsc wyraziła wdzięczność dla fundatora, bł. p. Dra Jonatana Warschauera.

Dalej odczytanym został wyjątek z testamentu ś. p. Antoniego Marfiewicza, który przeznaczył procent od kwoty 1,000 złr. dla dwóch podupadłych rękodzielników.

Również ś. p. Antoniemu Marfiewiczowi Rada wyraziła wdzięczność swoją przez powstanie z miejsc.

Syndyk miasta Dr Lisowski nadesłał pismo, zawiadamiające, że krajowa Dyrekcya skarbu uwolniła od podatku te sale Sukiennic, w których pomieszczone jest Muzeum Narodowe. Uwolnienie rozciąga się do r. 1886 i 1887, a wynosi kwotę 801 złr. 25 ct.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski poświęca następujące wspomnienie pośmiertne ś. p. Kazimierzowi Grocholskiemu, prezesowi Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim:

Kazimierz Grocholski (Radcy powstają z miejsc), prezes Koła polskiego w Radzie państwa, zakończył życie. Oto wiadomość, która lotem błyskawicy przeleciała nasz kraj i wywołała wszędzie głęboką boleść, smutek i żałobę. W ostatnich czasach często się zdarzało, że nieubłagana śmierć wyrywała z pośród nas mężów, odznaczających się gorącą miłością kraju, wytrwałą a skuteczną pracą około dobra ogólnego, mężów dobrze krajowi zasłużonych. Lecz ostatnia strata do szczególnie bolesnych i dotkliwych należy, bo ś. p. Kazimierz Grocholski pomiędzy dobrze zasłużonymi zajmował pierwszorzędne miejsce. I czemże sobie tak wysokie stanowisko, ogólny szacunek, uznanie i miłość zdobył? Oto był Polakiem z całej duszy, uważał za główny, święty obowiązek służyć krajowi, całe swoje życie poświęcił służbie publicznej, a ta jego niezmordowana praca była na każdem polu jego działania skuteczną i wydawała pożądane owoce. Jako poseł na Sejm krajowy, jako delegat do Rady państwa, jako minister korony, trzymał się niezłomnie tych samych zasad. W każdej ważniejszej sprawie kraju brał udział, a zwykle nadawał jej kierunek i dlatego stał się długoletnim, niezbędnym przewodnikiem, filarem Koła polskiego, tej najwyższej reprezentacyi naszego kraju. Zadalekoby to prowadziło, gdybym na tem miejscu chciał szczegółowo mówić o zasługach tego męża, które zapisane będą w historyi naszego kraju. Panowie! dajmy wyraz głębokiej boleści z powodu niepowetowanej straty, i powiedzmy: Cześć jego cieniom!

Z porządku dziennego, adjunkt Magistratu p. Skrzyniarz, jako naczelnik Wydziału ekonomicznego i sprawozdawca sekcyi ekonomicznej uzasadnił następujący wniosek: Zatwierdza się ofertę p. Józefa Zarzyckiego, krawca, na dostawę umundurowania dla straży pożarnej miejskiej i stróżów nocnych w czasie od 1 stycznia 1889 do 31 grudnia 1891 r. po cenach w deklaracyi z dnia 29 listopada 1888 r. podanych. — Przyjęto.

(*Dokończenie nastąpi*).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Z powodu śmierci Kazimierza Grocholskiego złożyli Kołu polskiemu kondolencye: w imieniu klubu czeskiego Dr Meznik; w imieniu klubu hr. Hohenwarta, hr. Hohenwart; w imieniu prawego centrum ks. Lichtenstein; lewego centrum hr. Coronini; wreszcie w imieniu zjednoczonej lewicy Dr Plener. W imieniu Koła polskiego w Berlinie nadesłał telegram kondolencyjny p. Kościelski.— Nadeszły również depesze kondolencyjne od czeskiego marszałka krajowego ks. Lobkowitza, od byłego wiceprezesa Izby dep. hr. Clam-Martinitza, od członka Izby panow Randy i wielu innych wybitnych osobistości.

Fremdenblatt pisze:

W depeszach gratulacyjnych wymienianych z okazyi Jubileuszu Najjaśniejszego Monarchy, pomiędzy Najjaśniejszym Panem a cesarzem Wilhelmem II, objawia się znowu, jak zawsze dotychczas przy podobnych sposobnościach, cała serdeczna, ścisłość stosunku obu Monarchow i trwałość przymierza obu państw. Ten wzajemny stosunek jest tak głęboko sięgający, iż przejawia się mimowoli przy każdej sposobności. A nietrzeba zapominać, że obecna wymiana depesz, zawierających zapewnienia wiernej przyjaźni i niewzruszonej ścisłości przymierza, przypadła właśnie w tym samym czasie, gdy niepowołane żywioły poczęły poddawać badaniom krytycznym stosunki obu mocarstw. Treść tych depesz pouczy je zapewne inaczej.

Z Poznania.

W sprawie seminaryum poznańskiego pisze *Kuryer Poznański:*

W ostatnich dniach puszczono w pismach polskich pogłoskę, jakoby Stolica św. po przez głowę najprzew. X. Arcypasterza przyznała rządowi pruskiemu bardzo ważne prawo *veto* co do nominacyi profesorów arcybiskupiego seminaryum duchownego. Wiadomość tę nazwaliśmy na podstawie najlepszych informacyj fałszywą, i tę naszą informacyę raz jeszcze niniejszem potwierdzamy.

Zastanawiając się nad tem, zkąd mogła powstać owa wieść o nowych ustępstwach Stolicy apostolskiej w sprawie naszego seminaryum poznańskiego, doszliśmy do tego przekonania, że powodem do tego była nadzwyczajna zwłoka w ratyfikacyi ugody zawartej między najprzew. Arcypasterzem naszym a ministerstwem pruskiem.

Już w czerwcu b. r. stanęła między stolicą arcybiskupią a pruskiem ministerstwem oświecenia ugoda, na mocy której postanowiono, że seminaryum duchowne poznańskie w najkrótszem czasie otworzone zostanie w takich a takich warunkach. Regensem miał być X. kanonik Jedzink, lic. św. teologii; profesorami X. Dr Warmiński, X. Dr Szulc, X. Dr Klopsch i jeden z księży należących do colleg. germ. w Rzymie.

Od onej ugody upływa blisko pół roku, a patent królewski, uprawniający w myśl noweli z r. 1886 naszego najprzew. Arcypasterza do otwarcia seminaryum, dotąd nie nadszedł.

Nic dziwnego, że wobec tak niebywałego kunktatorstwa rządowego powstała w duszach Kościołowi życzliwych obawa, czy rząd pruski nie zapragnął zawartej z naszym Arcypasterzem umowy zmienić i naciągnąć na swoją korzyść.

Wobec powtarzanych ciągle w prasie naszej podejrzeń, że Stolica Apostolska systematycznie Polaków zaniedbuje i poświęca, mogła urość pogłoska, jakoby rząd pruski i tutaj zdołał pozyskać Stolicę Apostolską na naszą krzywdę i naszą niekorzyść.

Dopóki nie będziemy mieli pewnych na to dowodów, dopóki mianowicie w kołach kompetentnych będziemy mieli kategoryczne zaprzeczenie wszelkim tym pogłoskom, dopóty my takie wiadomości ogłaszać będziemy za niezasługujące na wiarę.

Ojciec św. Leon XIII tak w układach z rządem pruskim, jak i w rokowaniach z Rosyą nie poświęci nigdy praw Kościoła polskiego za niepewne i niepochwytne obietnice panów Schloezera i Izwolskiego.

Nie utrudniajmy nierozważnemi pogłoskami i tak już trudnego stanowiska Stolicy św.

Z Berlina.

Biała księga rządu w sprawie wschodnio-afrykańskiej.

Za przykładem innych rządów wydał w tych dniach i rząd niemiecki w sprawie wschodnio-afrykańskiej tak zwaną „Białą księgę,“ którą w sobotę rozdano pomiędzy członków rady związkowej i parlamentu. W księdze tej napotykamy obok wielu znanych już szczegółów i mnóstwo nowych nieznanych, a zasługujących tem więcej na uwagę, ponieważ przedstawiają one sprawę całą we właściwem świetle i zdradzają poniekąd i przyszłe plany rządu. Pierwsze akta, a jest ich czterdzieści, datowane są z dnia 5 maja r. b., a ostatnie z dnia 4 grudnia.

„Biała księga“ zawiera na wstępie ugodę zawartą przez wschodnio-afrykańską kompanię niemiecką z sułtanem Zanzybaru, dalej sprawozdania jeneralnego konsula niemieckiego z Zanzybaru pana Michahellesa o powodach wybuchu i dotychczasowym przebiegu powstania krajowców, odpowiedź księcia Bismarka i krytykę czynności kompanii. Dalej znajdujemy w niej sprawozdanie niemieckiego posła brukselskiego o mowie kardynała Lavigerie, wygłoszonej w sprawie niewolnictwa w Brukseli, list kardynała do ks. Bismarka, uchwały i podania obu katolickich wieców antyniewolniczych, odbytych w Kolonii i Fryburgu, a w końcu noty zamienione przez urząd kanclerski z rządami: angielskim, portugalskim, włoskim i francuskim w sprawie blokady i międzynarodowej akcyi antyniewolniczej oraz odnośną ugodę angielsko-niemiecką. Z całej tej masy cennego materyału wyróżnić powinniśmy przedewszystkiem akta, dotyczące wybuchu i przyczyn powstania, dalej propozycye kardynała Lavigerie w sprawie anty-niewolniczej. Co się tyczy przyczyn powstania, to najgłówniejszą z nich stanowiła bezdenna lekkomyślność i nietaktowność urzędników kompanii. Ze sprawozdania konsula niemieckiego wynika, iż kompania rzuciła się na olbrzymie przedsiębiorstwo z wręcz niedostatecznemi środkami, i że zbytnią butą podkopała nawet moralną swą przewagę nad żywiołami tubylczemi. Nie posiadając nawet tyle broni, ile potrzeba było do częściowego uzbrojenia krajowej policyi, dodanej urzędnikom kompanii do pomocy, mając do dyspozycyi zaledwie jeden niewielki parowiec i bardzo szczupłe środki materyalne, uważała się kompania za wszechwładną właścicielkę wybrzeża 450 mil długiego, oraz olbrzymich po za niem leżących obszarów.

Nic więc dziwnego, iż krajowcy nie namyślali się długo, widząc słabość natrętnych przybyszów, i że jednym zamachem pozbyć się ich starali.— Urzędnicy kompanii nietylko zresztą, jak to wiemy z innych wiarogodnych źródeł, nie przestrzegali praw ludności tubylczej, ale złamali nawet pod pewnym względem ugodę zawartą z sułtanem Zanzybaru. Zarzuca to kompanii nawet sam ks. Bismark, który w odpowiedzi swej, udzielonej na sprawozdanie konsula Michahellesa, wogóle ostro postępowanie kompanii krytykuje. Kompania zobowiązała się bowiem uznawać na każdym kroku zwierzchnictwo sułtana i szanować flagę jego, a tymczasem już w kilka dni po zawarciu kontraktu, poznosiła we wszystkich niemal portach flagi sułtańskie i to częściowo przemocą lub groźbą, wywieszając zarazem własne chorągwie.

Uzurpacya ta podrażniła w wysokim stopniu arabskich poddanych sułtana, którzy posiadając liczne wpływy na ludność miejscową, przeciwko Niemcom ją podburzyli. Ks. Bismark nazywa to nielegalne postępowanie kompanii „więcej energicznem niż rozsądnem, a w rzeczywistości wielce niebezpiecznem.“

Publikacya „białej księgi“ zamknie prawdopodobnie wreszcie usta narodowo-liberalnej i szowinistycznej prasie niemieckiej, która ustawicznie się dotąd dopominała, ażeby rząd niemiecki zażądał od sułtana Zanzybaru wynagrodzenia za poniesione przez kompanią wskutek rozruchów straty. Zamieszczony na wstępie „białej księgi“ kontrakt wykazuje bowiem, iż kompania najmniejszego do żądania takiego nie posiada prawa. W paragrafie 1 tego kontraktu czytamy wyraźnie, iż sułtan ani za wojnę lub niesnaski, ani też za wynikające ztąd szkody kompanii żadnej nie bierze na siebie odpowiedzialności. Wówczas więc jedynie żądanie pism niemieckich byłoby poniekąd usprawiedliwionem, gdyby udowodnić zdołano, iż sułtan sam wojnę resp. powstanie wywołał. Tego atoli na razie nikt udowodnić nie zdoła, ponieważ sułtan zajął od początku rozruchów nawet życzliwe dla Niemiec stanowisko; dopomagał im, stosownie do odnośnego paragrafu ugody, tak wojskiem swojem, jako też powagą swoją do poskromienia buntów.

Ciekawe są propozycye, jakie przedkłada kanclerzowi w celu uspokojenia zbuntowanej ludności konsul Michahelles, który z zadziwiającą troskliwością losami kompanii się opiekuje. Radzi on przedewszystkiem, ażeby kompania ograniczyła akcyę swoją na razie jedynie na północną część zadzierżawionego wybrzeża, ponieważ całego szczupłemi środkami swemi opanować w żaden sposób nie zdoła. P. Michachelles jest tego zdania, iż ludność części północnej jest spokojniejszą i życzliwiej dla Niemców usposobioną, niż ludność części południowej, co wydaje się nam niezbyt wiarogodnem, ponieważ i w północnej części krwawe w ostatnim czasie zachodziły starcia. Dalej proponuje on, ażeby co rychlej wysłano silną ekspedycyą pod dowództwem doświadczonego podróżnika w głąb kraju, ażeby przedewszystkiem starano się poskromić szczepy, które dostarczają ludności nadbrzeżnej silnego poparcia. W tym celu radzi on, co najciekawsze, zużyć zebrane na ekspedycyą ratunkową dla Emina baszy pieniądze. Zabezpieczenie władzy niemieckiej w zbuntowanych krajach jest bowiem, zdaniem p. konsula, potrzebniejsze, aniżeli oswobodzenie Emina baszy. Czy atoli na tak samolubną propozycyą zgodzą się wszyscy ci, którzy znaczne kwoty składali na wyratowanie jednego z najzacniejszych posłanników cywilizacyi, wątpimy. Z propozycyi konsula zanzybarskiego przekonać się atoli możemy, iż misya cywilizacyjna i filantropijna była tylko zręczną maską, pod którą ukryły się samolubne cele niemieckich polityków.

W rażącej też sprzeczności z tą niefortunną radą stoi list kardynała Lavigerie do księcia Bismarka w sprawie niewolnictwa. O ile bowiem w sprawozdaniach urzędnika niemieckiego przebija się ustawicznie jedynie troska o własną kieszeń i o zyski materyalne, o tyle w liście kardynała występuje na pierwszy plan miłość chrześcijańska i troska o moralne i materyalne dobro nieszczęśliwej ludności murzyńskiej. Wzruszającemi do głębi słowami wzywa kardynał pomocy kanclerza do spełnienia wielkiego dzieła cywilizatorskiego, i donosi, że chętnieby był wstąpił osobiście do Berlina, ale dla zbytniego osłabienia i znużenia uczynić już tego nie może. Poprzednio już donosił poseł pruski przy dworze brukselskim kanclerzowi o mowie kardynała, przyczem chwalił jego „powagę, wspaniałą postać i niezwykłą słodycz w obejściu“. W liście swym zaznacza kardynał, iż jeden z głównych rynków niewolniczych *Ujiji* leży właśnie w obrębie posiadłości niemieckich. Liczbę handlarzy arabskich, dyrygujących obławami na niewolników, oblicza kardynał na 200 do 300 głów i sądzi, że oddział, złożony z 500 regularnych żołnierzy, przyzwyczajonych do afrykańskiego klimatu, łatwoby się z nimi uporał, zwłaszcza, jeżeliby nim dowodzili zdolni i obeznani ze stosunkami afrykańskiemi oficerowie, a blokada wybrzeży odcięłaby Arabom szczelnie dowóz amunicyi i broni.

Pomijając uchwały i podania obu katolickich wieców antiniewolniczych, znane już z dawniejszych sprawozdań, zwrócimy w końcu uwagę na noty, dotyczące międzynarodowej akcyi przeciwko niewolnictwu. Do wspólnej tej akcyi zaprosiły Anglia i Niemcy oprócz Belgii, a raczej państwa Congo i Portugalii, także Francyą i Włochy. Francya oświadczyła się do pomocy gotową. Minister Goblet oświadczył jedynie, iż sam na rewidowanie statków, płynących pod banderą francuską, zezwolić nie może, i musi sprawę tę przedłożyć całemu ministerstwu. P. Goblet spóźnił się atoli i dziś już przysługuje stróżującym okrętom na podstawie prawa międzynarodowego, prawo rewizyi statków płynących pod banderą francuską w obrębie blokady bez wszystkiego.

Włochy, Portugalia i państwo Congo już do wspólnej akcyi przystąpiły. Rząd państwa Congo przyrzekł także czuwać ściśle nad tem, ażeby na samej rzece Congo nie wywożono niewolników. Szereg not zawartych w białej księdze kończy notyfikacya blokady, datowana z d. 4 grudnia br.

Po za projektem konsula Michahellesa nie zawiera wprawdzie rzeczona biała księga niczego, coby wyraźnie zdradzało dalsze zamiary rządu niemieckiego. Jeżeli atoli zważymy na to, iż na dowódzcę ekspedycyi niemieckiej proponuje p. Michahelles porucznika Wissmanna, i gdy przypomnimy sobie, iż w tych dniach właśnie powołano porucznika Wissmanna do księcia Bismarka do Friedrichsruhe, to łatwo przypuścić możemy, że ks. Bismark widocznie na propozycyę konsula przystać zamierza.

Na wydatnem miejscu pisze *Nordd. Allg. Ztg*: „Dzienniki polskie rozpuszczają nieustannie fałszywe pogłoski, co do systemu, jakiego trzyma się rząd przy werbowaniu nauczycieli dla szkół ludowych we wschodnich prowincyach. Tak naprzykład napisał niedawno *Dziennik Poznański*, że rozmaitym kandydatom w zachodnich prowincyach pruskich ofiarowano anormalnie korzystne warunki na wypadek, gdyby dali się przenieść do Poznańskiego. Wobec tego zapewniamy, że i w tej sprawie rząd stosuje się ściśle do istniejących przepisów prawnych i bynajmniej owym kandydatom żadnych nielegalnych ulg nie obiecywał. Zresztą możemy zapewnić, iż rząd niemiecki nie potrzebował zgoła do takich środków się uciekać, zastąpienie bowiem polskim duchem ożywionych i z tego powodu przez władze z urzędu złożonych nauczycieli, przez odpowiednie siły z zachodnich prowincyj nie przedstawiało dotąd żadnych trudności.“

Hamburger Correspondent zawiera, o ile się zdaje, z półurzędowego źródła pochodzący artykuł, ktory zwraca się ostro przeciwko prasie rosyjskiej a mianowicie przeciwko *Mosk. Wied.*, które niedawno temu twierdziły, iż Niemcy nie kontentują się korzyściami lat 1864, 1866 i 1870, lecz dzisiaj jeszcze pragną wynagrodzić sprzymierzeńca swego Austryę kosztem Rosyi na półwyspie bałkańskim. *Hamburger Correspondent* zaznacza, iż polityka austryacka trzyma się ściśle co do spraw bałkańskich, uchwał kongresu berlińskiego. Przymierze niemiecko-austryackie powstało też dopiero w trzy lata po kongresie wskutek wyraźnych pogróżek Rosyi. Jeżeli zaś prasa rosyjska nie zaprzestanie wreszcie prowokacyjnych swych podburzań, to cierpliwość niemiecka łatwo przebrać się może. W interesie historycznej prawdy i słuszności nie zawaha się rząd niemiecki publikować

ugody, jaką zawarła Rosya z Austryą jeszcze przed wojną turecką.

Z Petersburga.

Z Petersburga piszą do *Köln. Ztg*, że prokurator Koni ukończył już śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Borkami i przedłożył jego rezultat carowi. Za niedbałość, niespełnienie obowiązków i z innych powodów ma być sześciu osobom wytoczone sądowe śledztwo, a mianowicie: byłemu ministrowi komunikacyj Possietowi, jeneralnemu adjutantowi Czerewinowi, szefowi wszelkich środków bezpieczeństwa, szefowi pociągu, baronowi Taube, ciężko rannemu w czasie katastrofy baronowi Stiernwalowi, jako należącemu do ministerstwa komunikacyj i członkom administracyi kolejowej Kowance i Kronenbergowi. Panuje wszakże przekonanie, że car całą sprawę ubije.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 grudnia.

— **Na wczorajszem poufnem posiedzeniu** Rada miejska nadała posadę naczelnika egzekutorów miejskich z płacą roczną 1320 złr. p. Władysławowi Kusionowiczowi, dotychczasowemu konceptowemu aplikantowi Magistratu. — Posady egzekutorów z roczną płacą 900 złr. i 180 złr. dodatku otrzymali: pp. Siedlecki Leopold, Wiśniowski Józef, Jurkowski Jan, Staszczyk Jan i Przylibski Ignacy. Posady egzekutorów z płacą 800 złr. i 160 złr. otrzymali pp. Fiołek Jakób i Woźniak Józef. Kontraktowe posady zaś z płacą 800 złr. i 160 złr. dodatku otrzymali pp. Górski Franciszek i Hitzinger Karol.

— **Kwesta tercyarzy** ś. Franciszka, posługujących ubogim, odbędzie się w sobotę d. 15 b. m. przy ul. ś. Jana i w przecznicach od g. 9—11½ zrana.

— **Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza** nadesłał gospodarz czytelni polskiej w Cieszynie p. Adam Sikora kwotę 11 złr. na ręce posła Dra Weigla, jako przewodniczącego komitetu, zajmującego się sprowadzeniem zwłok wieszcza.

— **Koncert** przed dwoma dniami urządzony przez grono osób zajmujących się dostarczeniem ciepłej odzieży dla ubogiej dziatwy, jak się dowiadujemy, niema nic wspólnego z instytucyą ochronek. Kółko młodych osób, zbierających się razem, za szlachetną inicyatywą p. Falkenhagen-Zaleskiej, aby szyć sukienki dla ubogiej dziatwy, opatruje w odzież dzieci uczęszczające do ochrony św. Józefa przy klasztorze Sióstr Felicyanek. Odróżnić atoli trzeba to dzieło bardzo piękne i pożyteczne od czterech ochron miejskich, pozostających pod opieką osobnego komitetu.

— **Koncert** panny Izabelli Boznańskiej, dany 10go grudnia na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831, pokrył w zupełności wydatki, naddatek zaś pensyonatu żeńskiego p. Krynickiej w kwocie 6 złr. i p. Izabelli Boznańskiej, koncertantki, datek prywatny w kwocie 4 złr., razem 10 złr., wpłynęło jako czysty dochód z koncertu do kasy komitetu opieki nad weteranami, których imieniem za najszczersze patryotyczne chęci p. Izabelli Boznańskiej składa komitet serdeczne podziękowanie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Strzyłkach, w powiecie staromiejskim, na dokończenie restauracyi cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Czernichowa** piszą do *Gazety Lwowskiej*: Przesyłam wam wiarogodny opis smutnych zajść w tutejszej krajowej średniej szkole rolniczej. Zaburzenia, których właściwej przyczyny dotychczas dojść nie można, rozpoczęły się 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Tłum uczniów zebrał się od strony dziedzińca i ogrodu przed budynkiem szkolnym i wytłukł szyby w mieszkaniu kapelana zakładu X. Jeża. Nazajutrz grono profesorów zebrało się na naradę i wezwało uczniów do przyznania, kto był sprawcą tego ekscesu; żadne wszakże przedstawienia nie pomogły. Uczniowie sprawców wydać nie chcieli, a natomiast ponowiły się ekscesa dnia 9 i 10, mianowicie krzyki, gwizdania i tłuczenie flaszek przed mieszkaniem X. kapelana. Ekscesa te przybierały coraz większe rozmiary: rzucano kamieniami na ściany sali konferencyjnej, a wreszcie profesorów, wychodzących ztamtąd wieczorem, znieważono, rzucając na nich jajami. Z małemi może wyjątkami 48 uczniów wzięło udział w tych rozruchach. Wobec takiego stanu rzeczy zastępca dyrektora szkoły prof. Rylski udał się do Krakowa, aby zawiadomić kuratoryę Zakładu i zażądać pomocy. Natychmiast też Starostwo wysłało do Czernichowa patrol żandarmów, a wczoraj przybyła na miejsce kuratorya, mianowicie zastępca prezesa p. Karol Czecz, prof. Dr Janczewski i kierownik Starostwa komisarz Link. Zamknięto wszystkie wyjścia z zakładu i rozpoczęto przesłuchiwania, które wszakże nie przyniosły żadnego rezultatu, bo uczniowie ani przyznać się do winy, ani sprawców wymienić nie chcieli. Ponieważ główne podejrzenie padało na ucznia z III roku Tyczyńskiego, naczelnika miejscowej ochotniczej straży ogniowej, iż on był rozruchów przyczyną, kuratorya chciała go przesłuchać osobno, ale uczniowie oświadczyli, że żaden z nich zosobna nie stanie, a równocześnie rozpoczęły się znów hałasy w salach uczniów, wybijano szyby i wyrzucano stołki przez okna. Natenczas p. Czecz ogłosił uchwałę, przez kuratoryę powziętą, a postanawiającą natychmiastowe zamknięcie zakładu, wydalenie wszystkich uczniów i rozwiązanie straży ochotniczej. Zawiadomił jednak zarazem, że ci uczniowie, którzy chcą się poddać regulaminowi szkolnemu, mogą natychmiast wnieść prośbę o przyjęcie napowrót do zakładu.

Wszyscy bez wyjątku uczniowie wnieśli prośby o przyjęcie z oświadczeniem, że się regulaminowi poddają.

Wobec tego grono profesorów ze względu, iż większa część uczniów tylko obałamuconą była przez przywódców i dała się przez nich wciągnąć do ekscesów, uchwaliło przyjąć 32 napowrót, 16 zaś nie przyjąć i wezwać do natychmiastowego opuszczenia zakładu.

Ogłoszona uchwała została bez szemrania przyjętą, wydaleni wyjechali i spokój nastał w zakładzie. Wykłady dziś już rozpoczęto na nowo.

— **Towarzystwo dramatyczne** w Przemyślu odegra w niedzielę d. 16go b. m. na cel dobroczynny trzy sztuczki, mianowicie: *Dzieciaków* Świderskiego, *O Józię* Bałuckiego i *Chłopów arystokratów* Anczyca.

— **Ze Lwowa.** W sprawie czeladników szewskich, zostających bez zajęcia, dowiaduje się *Gaz. Lwow.*, iż właściciel składu obuwia, niedawno założonego we Lwowie, p. Fraenkel, wszedł z nimi w rokowania, które, jak się spodziewać można, pomyślny przyniosą rezultat. P. Fraenkel zamierza mianowicie otworzyć we Lwowie warsztaty i zatrudnić przy nich czeladników naszych za wynagrodzeniem 5—12 złr. tygodniowo; tych zaś, którzyby tamże nie znaleźli pomieszczenia, wysłać do warsztatów swoich w Mödlingu. Jak się dowiadujemy, większość czeladników skłania się do przyjęcia tych warunków.

Donoszą również, że p. dyrektor policyi udzielił z kasy policyjnej czeladnikom zostającym bez zajęcia zapomogi w kwocie 30 złr.

— **Polowanie.** W tych dniach odbyło się w Frajnie, na Morawach, w uroczej własności hr. Edwarda Stadnickiego, polowanie, w którem brali udział znani nasi myśliwi hr. Kaz. i Józ. Kras., oraz hr. St. Stadn. W ciągu 7 dni, z których 5 polowano w polach, 2 zaś w lasach, zabito 2 łanie, 12 kozłów i 830 zajęcy. Nemrodowie nasi, syci trofeów myśliwskich, wywieźli nadto z Frajna rozkoszne wspomnienia czarującej okolicy i niezrównanej uprzejmości i gościnności gospodarza.

Wiadomosci policyjne. W policyi złożono: pięć śrub żelaznych, które p. Mossor, uczeń gimnazyalny, znalazł przed dwoma dniami w Rynku głównym; ubranie szmuklerskie do sukni damskiej, które Zofia Kaczmarska znalazła onegdaj na Stradomiu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15go: Po raz pierwszy: *Florek*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 13go grudnia pogoda, mroźno; term. od —10·6 spadł wieczorem na —17·0 C. — Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 758·4 millim., term. —18·2 C. — Wiatr północny.

— W sobotę d. 15go grudnia: ś. Ireneusza m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Drugi występ śpiewaków szwedzkich nie zgromadził tak licznej publiczności, a szkoda, bo ten fenomenalny ensembl zasługuje, aby był słuchanym i podziwianym. Z obfitego programu największe wrażenie uniczyły: „Legenda“, „Salve Regina“ i „Dobra noc.“ — Ta lekkość, z jaką ten sekstet pływa po trudnych modulacyach, zmienia tempa i cieniuje, jest istotnie bajeczną — rzekłbyś jakiś instrument nadziemski, ręką mistrza trącany. Ale też do takiej doskonałości doprowadzić mogą siły zbiorowe tylko wówczas jeżeli mają sposobność powtarzania repertuaru bez końca przed coraz to inną publicznością.

Jak dalece umieją porwać ci śpiewacy, dowodem tego niekłamany zapał publiczności pomimo wielkiego mrozu, który i w teatrze dawał się uczuć. Jutro występ ostatni.

Artyści teatru grali doskonale komedyę trzechaktową p. t.: *Wakacye małżeńskie.* *F. B.*

Jutro w sobotę po raz pierwszy: *Florek*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Jutrzejsze przedstawienie *Florka* będzie ostatnią premierą przed świętami, gdyż w przyszłym tygodniu wystąpi kilkakrotnie na naszej scenie, jako gość, ulubiony komik p. Mieczysław Frenkel, artysta teatru lwowskiego, wychowanek teatru krakowskiego, pragnąc przypomnieć się naszej publiczności, której sympatyą i uznaniem cieszył się przez lat kilka nieustannie. Pierwszy raz wystąpi p. Frenkel we wtorek d. 18 b. m. w komedyi Schönthana: *Porwanie Sabinek*, w roli dyrektora teatru Emanuela Striese.

Dział ekonomiczny.

O nowej rosyjskiej pożyczce rozpisuje się w dłuższym artykule berliński korespondent wiedeńskiej *Presse*. Ministeryalna prasa popierana przez kilka rozsądnych dzienników liberalnego kierunku — tak pisze pomieniony korespondent — stara się na wszelki sposób występować przeciw nowej rosyjskiej pożyczce, co zaczyna już niepokoić i optymistów pośród potęg finansowych o jej losy. Ostrzegające głosy dziennikarskie, wystósowane do niemieckiej publiczności, przemawiały bardzo przekonywująco, bo ograniczając się na przytaczaniu czysto rzeczowych wątpliwości przeciw pożyczce, wstrzymywały się mimo prowokacyi ze strony prasy rosyjskiej i francuskiej, od wszelkiej politycznej dyskusyi. To też skutek tego dobrze uzasadnionego postępowania jest już widocznym, bo pożyczka inne przybrała kształty od pierwotnie zamierzonych i udział w niej niemieckiego targu zredukował się do 35 procent. Prócz tego z różnych objawów w dniach ostatnich wnosić należy, iż rady dzienników, aby niemiecka publiczność nie zamieniała starych obligacyj na nowe, ale raczej kazała sobie wypłacić gotówkę, w szerokich kołach znajdą zastosowanie. Jeżeli więc udało się ostrzedz publiczność przed pożyczką rosyjską i nakłonić ją do niebrania w niej udziału, to przyniesie to mniej w obecnej chwili, jak raczej w przyszłości dobre owoce. Skoro bowiem niemiecki kapitał nie weźmie udziału w pożyczce, to i zagraniczne kapitały będą przy większych żądaniach Rosyi ostrożniejsze. Ponieważ zaś Rosya zamierza zaciągnąć wielką pożyczkę, skoro obecna operacya się powiedzie, a ponieważ wielką rosyjską pożyczkę uważanoby w Berlinie za pożyczkę wojenną, przeto przyznać trzeba, że prasa niemiecka artykułami swemi przeciw rosyjskiej pożyczce nietylko nie zaniepokoiła opinii publicznej, lecz przeciwnie zasłużyła się około europejskiego pokoju.

Sprawie tej poświęca *National Ztg* osobny, naczelny artykuł, w którym wcale niedwuznacznie wyraża radość swoją z tego powodu, że nowa rosyjska pożyczka zrobiła jej zdaniem jeżeli już nie zupełne, to przynajmniej częściowe fiasko. „Rosyi nie udało się oczywiście — tak kończy artykuł swój *Nat. Ztg* — pozyskać zupełnej wiary w jej pokojowe zamiary, a pożyczka zaciągnięta we Francyi wiary tej nie wzmocniła. Europa potrzebuje pokoju, a niechętnem okiem patrzy na każdy krok zbliżający politykę Rosyi do niespokojnej polityki Francyi.“

W sprawie propinacyjnej nie odbywały się, jak donosi *Presse*, żadne narady w ministerstwie finansów. Inne dzienniki donoszą, że wiedeńskie *pourparlers* miały jedynie charakter informacyjny, że nie powzięto stanowczych uchwał co do stylizacyi poszczególnych paragrafów nowego przedłożenia, lecz ostateczna redakcya projektu nastąpi dopiero we Lwowie i będzie prawdopodobnie bardzo zbliżoną do ogłoszonego niedawno projektu Wydziału krajowego.

Obrady komisyi Izby poselskiej nad projektem ustawy o domach składowych zostały już ukończone i upoważniono posła Bilińskiego do ogłoszenia sprawozdania drukiem. Według zaczerpniętych informacyj, rozdanem będzie to sprawozdanie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, a dyskusya w Izbie poselskiej nad tą ustawą rozpocznie się bezpośrednio po feryach świątecznych. Projekt rządowy nie uległ zasadniczym zmianom, poprawki komisyi są przeważnie natury stylistycznej.

W sprawie upaństwowienia kolei węgiersko-galicyjskiej odbywały się przez kilka dni obrady w jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei skarbowych. Układ z reprezentantami Towarzystwa kolejowego o warunki wykupna ma być dzisiaj zawarty. W każdym razie nastąpi objęcie ruchu przez administracyę skarbową i przejęcie kolei na rzecz państwa z dniem 1go stycznia p. r.

Porto osobowe. *Egyetertes* donosi, że rząd węgierski postanowił dla próby zaprowadzić porto osobowe na węgierskich kolejach państwowych, a mianowicie z maksymalną ceną 1 złr. przy używaniu jednej linii, 2—3 złr. przy używaniu dwóch linij. Podróżujący koleją płaciłby zatem bez różnicy odległości tylko jednę stałą cenę za przejazd, tak jak się obecnie dzieje z frankowaniem listów. Myśl tę poruszył pierwszy przed kilku laty p. Hertzka, założyciel i były właściciel *Wiener Allg. Ztg* i wówczas sprawa ta szeroko była omawianą. Wiadomo, że sprawa ta była przedmiotem obrad ostatniej konferencyi kolejowej w Warszawie, w której uczestniczyli także dyrektorowie kilkunastu linij austryackich i węgierskich. Chociaż przy głosowaniu wniosek o zaprowadzenie porta osobowego się nie utrzymał, to jednak poważna mniejszość oświadczyła się przychylnie dla projektu.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków dnia 14-go grudnia.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się bez żadnych zmian, gdyż wobec słabej tendencyi i utrudnionego zbytu, obroty były ograniczone, a ceny dotychczasowe z trudnością tylko zdołały się utrzymać.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 8·— złr., za czerwoną od 7·40 do 7·80 złr., za żółtą od 7·40 do 7·80 złr.; za żyto od 6·— do 6·45 złr.; za jęczmień od 5·75 do 7·— złr.; za owies od 6·15 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 13 grudnia.

Pszenica na wiosnę 8·19—8·24; żyto na wiosnę 6·40—6·42; kukurudza na maj-czerwiec 5.41—5·43; owies na wiosnę 6·08—6·10; spirytus kontyngentowany 17·50—17·75; nafta amerykańska 22 25—22·50, galicyjska „Standard White“ 19·50—19.75, cesarska marka Skrzyński 22·25—22·50.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłali małżeństwo Alojzy Wiktor i Władysława z Sokala 25 złr., E. P. z R. 5 złr., konwent OO. Karmelitów na Piasku 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2090)

Tylko 70 ct. kosztuje pudełko zawierające 50 pigułek prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Rysz. Brandta w aptekach. Nawet przy codziennem używaniu wystarcza pudełko na miesiąc, tak, że koszta wynoszą zaledwie 3 cent. na dzień. Z tego wypada, że wody gorzkie, krople żołądkowe, pastylki solne, olej rycinowy i inne przetwory daleko drożej publiczność płacić musi, aniżeli prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandta, prócz tego zaś żaden inny środek nie przewyższa ich pod względem przyjemnego, nieszkodliwego i pewnego skutku. Należy być zawsze ostrożnym w nabywaniu prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Rysz. Brandta, gdyż znajdują się w obiegu złudzająco podobnie opakowane tak zwane pigułki szwajcarskie.

Pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 cent., w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Leona Rosnera i E. Stockmara; jednak należy uważać dokładnie na biały krzyż w czerwonem polu i imię.

NADESŁANE. (2416 -1-?)

Nie kaszle nikt więcej, jeżeli używa Dra R. Bocka Pectoral (środek na uśmierzenie kaszlu), który najznakomitsi artyści teatralni niemieccy uznali jako najlepszy środek na chrypkę, kaszel, nieżyt i t. p. Do nabycia w puszkach, zawierających 60 pastylek, 60 ct. w aptekach. Główny skład w Wiedniu ma aptekarz A. Moll, Tuchlauben, 9.

NADESŁANE. (366-6-8)

Prawdziwa Benedyktynka
z opactwa we Fecamp

jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli w 1510 roku, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin, zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich Normandyi, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francyi i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestyom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. Prawdziwy likier Benedyktynów jest obudzający apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 14-go grudnia. Wybór prezesa Koła polskiego i wiceprezesa odbędzie się jutro o godzinie 11.

Zwłoki Grocholskiego przywiezione będą tu jutro, do Podwołoczysk w poniedziałek, zkąd przeprowadzone zostaną do Różysk. Grocholski mianował jeneralnym sukcesorem swoim Romana Grocholskiego, syna swego brata stryjecznego.

Sejm galicyjski zbierze się 3 stycznia.

W Peszcie ustawa wojskowa zdaje się że natrafia na niejakie trudności, ztąd opóźnienie w przeprowadzeniu jej w Sejmie.

Wiedeń 14go grudnia. Wiadomości nadeszłe z Petersburga wspominają o możebności ustąpienia Giersa. Poczytywać go tam poczynają za umysłowo podupadłego, jak niegdyś Gorczakowa. W biurach ministerstwa zakradła się niesubordynacya. Sprawa perska mogłaby zadać ostatni cios Giersowi. Następcą jego byłby prawdopodobnie człowiek przyjemniejszy ultranarodowcom; wspominają także o jenerale Richterze.

List cara wręczony Papieżowi przez Izwolskiego głównie dziękuje serdecznie za wyrazy współczucia, przesłane z powodu katastrofy w Borkach. Car wyraża ogólnikowo nadzieję bliskiego powodzenia toczących się układów. Co się tyczy przywrócenia stosunków dyplomatycznych rzecz ma iść gładko. Mówią w Rzymie, że Papież na styczniowym konsystorzu zamianuje biskupów na opróżnione stolice pod panowaniem rosyjskiem.

Crispi raczej rozwiąże Izbę, niż poświęci ministra skarbu Maglianiego. Pewny on jest zwycięstwa przy wyborach.

Wiedeń 14 grudnia. W rozmowie ze znajomym oświadczył Boulanger: W tej chwili mam zapewnione zwycięztwo własne, oraz mojej listy przy wyborach w pięćdziesięciu pięciu departamentach; do października 70 departamentów stanie po mojej stronie; będzie to istny plebiscyt przeciwko rządowi obecnemu pod jedynem hasłem: „Niech żyją uczciwi ludzie, precz z szachrajami!“

Wiedeń 14 grudnia. Deputacyi wiedeńskich szewców, rymarzy, siodlarzy i garbarzy oświadczył minister, iż zgadza się, aby konsorcya rękodzielników brały udział w dostawach, jeżeli Izby handlowe i minister handlu je polecą. Intendent jeneralny w ministerstwie wojny oświadczył, iż projektuje podział dostaw na cztery części; konsorcya będą mogły konkurować.

Buda-Peszt 14 grudnia. Komisya przyjęła całe przedłożenie rządowe tyczące się regulacyi Żelaznej bramy.

Berlin 14 grudnia. Podług doniesień *Freisinnige Ztg*, miał ks. Bismark powiedzieć, iż na żądanie narodu polityka kolonialna dalej zaszła, niż on sobie życzył. Odwrót już niemożliwy i równałby się przegranej bitwie nad Renem. Interwencya państwa wymagałaby tu wielkich ofiar, bez nadziei osiągnięcia szczególnego rezultatu.

Paryż 14 grudnia. Subskrypcya losów panamskich nie udała się. Pokryto zaledwo jedną trzecią część.

Petersburg 14 grudnia. Zapowiadają w tutejszych kołach dymisyę Tołstoja. Car zagniewany na Tołstoja z powodu raportów jego o Kaukazie, przedstawiających stosunki tamtejsze w ponurem świetle. Car sam przekonał się, że sprawa ma się przeciwnie. Jako następcę wymieniają księcia Imeretyńskiego.

Belgrad 14 grudnia. Prawdopodobnie w skład skupczyny wejdzie około 500 radykalnych, około 150 liberalnych i 30 postępowych.

Chicago 14 grudnia. Spłonęła tu po przedstawieniu Opera.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 grudnia. (Z Izby deputowanych). Rząd przedłożył zamknięcie rachunków za r. 1885. W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad ustawą wojskową podniósł minister Gautsch pomyślny fizyczny i moralny wpływ jednorocznej służby na charakter młodych ludzi, oraz zwrócił uwagę na okoliczność, że także dotychczas rok jednorocznej służby ochotniczej był po większej części stracony dla studyów zawodowych. Przeciwnie wobec korzyści, które służba prezencyjna oddaje zdrowiu cielesnemu, można chętnie zrzec się ulgi wrachowania czasu jednorocznej służby prezencyjnej do przyszłej służby zawodowej. Zresztą może zarząd oświaty zaprowadzić pewne ulgi w terminach egzaminowych, tudzież dla stypendystów. Co do tych ostatnich zarząd oświaty zajmie z pewnością stanowisko najliberalniejsze, z wyjątkiem tam, gdzie jest niemożliwe ze względu na list fundacyjny.

Kwestya skrócenia czasu nauk nie może być wzięta pod rozwagę tylko ze względu na jednorocznych, lecz ze względu na ogół uczących się. Minister oświadcza, iż będzie dbał o to, aby ułatwienia, proponowane przez uniwersytety i inne zakłady naukowe, jak najprędzej były wprowadzone w życie. (Oklaski).

Po przemówieniu Krausa przyjęto § 24 bez zmiany, również i rezolucyę postawioną przez Krausa, według której uczniom seminaryum nauczycielskiego, jeśli ukończyli niższą szkołę średnią, udzielano pozwolenie do odbywania jednorocznej ochotniczej służby.

Berno 14 grudnia. Rada narodowa przyjęła traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Paryż 14 grudnia. Izba odrzuciła 268 głosami przeciwko 257 traktat handlowy z Grecyą.

Podług krążących pogłosek na giełdzie, podpisano tylko 125.000 losów panamskich. Subskrypcya będzie nieważną, jeśli nie dosięgnie 400.000 losów.

Na pancernym okręcie „admirał Duperre“ pękło 34-centymetrowe działo podczas ćwiczeń strzelania w zatoce Jouan. Wskutek tego zabity został jeden oficer i 5 ludzi.

Lodyn 14 grudnia. *Standard* donosi o piśmie Osmana Digmy do dowódzcy wojsk angielskich w Suakimie, donoszącym, że Emin basza wraz z podróżującym z nim białym, prawdopodobnie Stanleyem, wydany został przez zbuntowane wojska Madhistom. Osman Digma popiera doniesienia te dowodami.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 grudnia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	81	85	Oblig. indemn. gal.	104	25
„ srebrna „	82	40	4½% Obligac. Poż.		
4% złota	109	15	kraj. galic.	93	—
5% pap. nieop.	97	65	6% Listy zast. gal.		
Akcye Ban. Aus.-W.	876	—	Za. kred. z. 36-let.	88	25
„ kredytowe	304	70	4½% Listy zastaw.		
Londyn	121	85	Banku kraj. gal.	94	50
Napoleony	9	62½	Akcye Länderbank.	216	50
Dukaty	5	77	„ kol. Kąr. Lud.	206	25
Marki	59	72½	„ „ lw.-czern.	209	25
5% Renta węg. pap.	92	70	„ „ południ.	97	—
4% „ „ złota	101	45	Ruble	123	—
Losy prem. węg.	—	—	Srebro	—	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 grudnia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122	75	123	75
Marki niemieckie	59	30	59	85
20-to frankówka ważna	9	62	9	69
Rubel srebrny obrączkowy	1	42	1	52
Obligi.				
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	81	75	82	25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	—
6% galicyjska pożyczka krajowa	100	—	102	—
4½% „ „ „	93	—	94	—
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	100	75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85	—	86	—
Listy zastawne i dłużne.				
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
LISTY ZASTAWNE: 4½% gal. Banku krajowego	94	50	95	25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95	—	96	—
4% „ „ „ „ 41 let.	91	25	92	25
4% „ „ „ „ 56 let.	90	25	91	25
4% „ „ „ „	96	25	97	—
4½% „ „ „ „	101	25	102	—
5% „ „ „ „	103	—	104	—
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	99	75	100	25
5% „ „ „ „ nieprem.	—	—	88	50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	90	—	93	—
6% „ „ „ „ 18 let.				
Listy dłużne: 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95	—	97	—
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	—	—	—	—
5% „ „ „ „ „ „	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95	—	96	25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207	—	208	50
„ Lwow.-Czerniew. „ 200 „	208	—	209	50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	280	—	284	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	23	—	23	75
„ Stanisławowa	33	50	34	50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	40	19	—
„ węgier. „ „	11	60	12	—
„ włosk. „ „	12	75	13	50
Bazylika Bud.-Peszt.	8	20	8	60

Wiedeń 13 grudnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	81	85	81	95
4½% „ srebrna	82	55	82	75
4% Renta złota	109	15	109	35
5% „ papier. nieopodatkow.	97	70	97	90
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134	40	134	80
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139	70	140	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	143	—	143	50
„ „ 1864 „ 100 „	171	—	171	50
„ „ 1864 „ 50 „	171	—	171	50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117	50	118	—
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie 10% podat.	104	—	104	70
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku 120 złr.	113	25	113	75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303	90	304	20
Credit-Bank węgierski 200 „	298	25	303	—
Oest. Länderbank 200 „	217	25	217	75
Austr. węg. Bank 600 „	876	—	878	—
Unionbank 200 „	209	50	210	—
Verkehrsbank ogólny 140 „	153	50	154	—
Wied. Bankverein 100 „	97	25	97	75
Akcye kolei.				
Altöld-Fiume 200 złr. 5%	193	—	193	50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2432		2438	
Gal. Karola-Ludw. 210 „ „	206	50	207	—
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	144	50	145	—
Lwow.-Czer.-Jassy 200 „ 5%	208	75	209	25
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	190	50	191	—
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	251	50	251	75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	97	20	97	80
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	249	—	250	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	180	75	181	50
„ Nord-Ost. 200 „ „	172	50	173	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	123	—	123	50
4½% „ „ papier 50 lat.	100	30	100	90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103	50	104	—
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90	—	93	—
7% Listy dłużne „ 20 „	95	—	97	50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	—	—	88	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95	40	—	—
5% „ „ „ „ „	101	20	102	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	101	70	102	30
4% „ „ „ „ „ 41 „	91	—	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	96	20	96	70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	94	50	95	—
5% „ „ hipot. „ prem.	103	25	103	75
5% „ „ „ „ 40 lat.	99	90	100	40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	50	102	—
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99	80	100	20
4% Węg. Banku hip. prem.	105	—	105	50
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101	75	102	25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	60	100	10
„ Jarosław 300 „ „	98	—	98	20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	—	—	—	—
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	80	40	81	—
„ nieopod. „ „	87	—	87	50
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	98	60	99	20
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	198	—	199	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143	25	144	—
„ „ złot. 200 złr. 5%	124	25	125	—
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99	75	100	—
„ „ „ II Em. 200 „ „	98	90	99	60
„ Nordost. 300 „ „	98	—	98	60
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123	—	123	50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	144	40	144	70
„ Węgierskie „ 100	132	40	133	10
„ Tureckie fr. 400	22	30	22	80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	20	8	45
Kredytowe „ 100	184	50	185	—
Insbruku „ 20	25	—	25	50
Krakowskie „ 20	23	10	23	70

STANGRET

umiejący także młode konie tresować, mający lat 40, żonaty, silny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **M. Niszczak** w domu p. Klamuta w **Jaśle.** (2764 1-3)

ADOLF MORYS PION

(SYN)

udziela **lekcyj tańców** salonowych, tak u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensyonatach. (2770 1-3)
Ulica Grodzka Nr. 47, I. piętro.

Magazyn Mme Anna

ul. Szewska 21,

posiada na sezon bieżący **wielki wybór czapeczek,** stosownych do kostiumów, — również zostanie zaopatrzony w **nowości na karnawał,** a obecnie przyjmuje zamówienia na **toalety rautowe,** które wykonywa pospiesznie i według ostatniej mody, po cenach umiarkowanych. (2768-1 4)

Herbatę chińską

tegorocznego sprzętu, po cenie przystępnej: złr. 2·50, 3·50, 4·50 i 5·50 za klgr., poleca **Mich. St. Bury,** firma: **J. A. W. Gurlitt & Co., Altona via Hamburg.** (2767-1-12)

Na Gwiazdkę jako najstosowniejszą niespodziankę dla Pań polecam

sznurówki

I. krakowskiej pracowni tylko Bergerowej

w Rynku gł., na II. piętrze Nr. 11, nad Szudmakiem.

Sznurówki moje odznaczają się fasonem eleganckim i modnym, wyrobem trwałym i wyborowym; na teraz sprzedajemy jedwabne sznurówki po cenie zniżonej, a zamówienia uskuteczniamy w jednym dniu. Cena od złr. 2·20 do 25.
Chcąc kupić sznurówieczkę, trzeba znać objętość talii. (2769-1-4)

Do wydzierżawienia

zaraz lub od 1go marca 1889 roku

folwark

obejmujący około 400 morgów przestrzeni. (2729-3-4)

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **Administracya dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach.**

Pfanhausera przenośne konewki! Pfanhausera chłodniki do mléka!
Najlepszy i najtańszy chłodnik!
Kompletne urządzenia mleczarskie!
Żądajcie katalogów! (2500-43-50)
A. Pfanhauser,
WIEN, VIII, Strozzigasse Nr. 41.

Niema już bolu zębów!

przy używaniu słynnej w świecie i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywa przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi i niezbędna przy używaniu wód mineralnych — która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów

zawsze zęby zdrowo i pięknie utrzymuje.

Dr. Poppa plomba zębowa

do wypełniania zarazem dziurawych zębów.

Dr. Poppa mydło ziołowe

przeciw wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju i znakomite do kąpieli.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 c., 1 złr., 1 złr. 40 c. Anaterynowa pasta do zębów w słoikach 1 złr. 22 c. Aromatyczna pasta do zębów po 35 c. Proszek do zębów 63 cnt. Plomba do zębów 1 złr. Mydło ziołowe 30 ct.

Ostrzega się najusilniej przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która wedle rozbioru zawiera po największej części przymieszki zdrowiu szkodliwe.

Główny skład:
w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i parfumeryach. (1819-22-23)
Skład w Krakowie u p. F. B. Hahn, hand. g.

Nowe serbskie losy

polecam obecnie za gotówkę jeszcze po kursie emisyjnym

6 złr. 50 cnt.

lub też

3 szt.	na 20	spłat	miesięcz.	po	złr.	1·30
5 „	„ 28	„	„	„	„	1·50
10 „	„ 28	„	„	„	„	3·—
25 „	„ 35	„	„	„	„	6·—
100 „	„ 33	„	„	„	„	25·—

Prawo wygrania już w następnem ciągnieniu.

Edward Urban

w Bernie moraw.

kantor bankowy, grosser Platz Nr. 25 (we włas. domu). [2588-9-10]

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct., kursu wyższego 2 złr. 60 ct.

Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct. (2496-3-10)

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i u Seyfartha i Czajkowskiego w Lwowie.

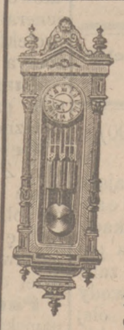

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1820-33-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż otoną kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2196-34-40)

UBRANIA JELONKOWE

chroniące od reumatyzmu;

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i **kamizelki włuczkowe do polowania;**

RĘKAWICZKI

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe itp.;

Koce podróżne na nogi,

BIELIZNĘ MĘSKĄ SZIRTINGOWĄ i płócienną, oraz **kołnierze i mankiety** w wielkim wyborze, po cenach przystępnych, polecają (2540 10-10)

BR. BILEWSCY (dawniej J. Czynciel syn) *w Krakowie, Rynek Nr. 4.*

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego

zawiadamia szanowne Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy Gmin, że sprzedawać będzie w r. 1889 Gminom, Kółkom rolniczym i włościanom, przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym — **siemię wielolnu** z Rygi sprowadzone — po 13 złr. 75 ct. w. a. za wór ważący około 83 kilo czystej wagi w Krakowie na miejscu.

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem połowy ceny ilości zamawianych. (2734 2-3)

Kraków, dnia 6 grudnia 1888 r.

Wice-Prezes: *St. Homolacz.*
Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Najlepsze **BERNEŃSKIE MATERYE** dostarcza po cenach fabrycznych: Tuchfabriks-Niederlage

Siegel-Imhof Brünn (Moravia)

Na gustowne **jesienne lub zimowe UBRANIE MĘSKIE** wystarcza odcinek długości m. 3·10 czyli 4 wied. łok. 1 odcinek kosztuje: złr. **4·80** ze zwykłej, złr. **7·75** z dobrej, złr. **10·50** z bardzo dobrej, złr. **12·40** z najlepszej **PRAWDZIWEJ WEŁNY OWCZEJ.**

Prócz tego są do nabycia w bardzo wielkim wyborze: jedwabiem tkane czesankowe materye, materye na zarzutki, palmerston i Boy na zimowe paltoty, pakłaki dla leśniczych i gospodarzy, peruwien i tosking na ubrania salonowe, sukna na ubrania damskie itd.

Za dobry towar i punktualną dostawę ręczy się. (2481-27-30)

Próbki darmo i opłatnie.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2501-233]

Katalogi darmo i opłatnie.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1967-15-19]

Filia c. k. uprzyw. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

podaje do wiadomości — że na **dniu 17 grudnia b. r. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacyi wszystkie zastawy,** od których procent po dzień 1go lipca 1888 r. nie został opłacony. (2739)

DYREKCYA.

Doroczna wyprzedaż

brązów, wyrobów ze skóry, pluszu, porcelany, biżuteryj, wachlarzy,

trwać będzie przez miesiąc grudzień

w Magazynie

F. Szukiewicza

w Krakowie, Rynek, linia A—B. (2688 8-12)

Wybór ogromny, ceny tanie.

Towary z lat dawniejszych po cenie kosztu i niżej.

(2715-61-)

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.

J. IHNATOWICZ

FILIA: W KRAKOWIE, Sukiennice 20.

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią flakon 25 ct., 50 ct, 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr. 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża i t. p., flakon od 35 ct. do 3 złr.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i 1 złr. 50 ct.

Ocet toaletetowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość, (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena **1** złr. (2474-6-)

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione dziesięcioma medalami zasługi.**

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy cw **ZATWARDZENIU** i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1638-36-]

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (2509-52-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

PP. Geometrzy, którzy potrzebują dyurnisty, mogą mieć pomocnika rutynowanego, który służył w katastrze, technika, biegłego także w teraźniejszych czynnościach ewidencyjnych. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **Gromczakiewicz,** komisarz obwodu II. Magistratu w **Krakowie.** (2728-3-3)

Pisarz rutynowany w czynnościach: **adwokackich, notaryalnych, sądowych i politycznych,** z szybkiem, kształtnem i czytelnem pismem, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, z chlubnemi świadectwami — poszukuje **zaraz** i gdziekolwiek posady kancelaryjnej. — Łaskawe oferty pod liter. **M. O.** poste restante **Kraków.** (2727-3-3)

Dywany, Chodniki, Kokosówki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2696-2-)

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Meble

eleganckie, brukselskie, zupełnie nowe, są do sprzedania przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 12, I. piętro. (2751-2-4)

Konkurs.

L. 2221. (2733-2-3)

Na **posadę weterynarza i oglądacza bydła** za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 500 złr. w. a., rozpisuje się konkurs.

Termin do wniesienia podań wyznacza się **do dnia 31go stycznia 1889 r.** Do podań załączone być winny dowody zdolności kompetenta.

Podania wnieść należy do Urzędu gminnego w Żywcu.

Urząd gminny w Żywcu,
dnia 8 grudnia 1888 r.
Burmistrz: *F. Rybarski.*

MŁODZIENIEC

z ukończoną III klasą gimnazyalną lub realną, **a chcący się poświęcić drukarstwu** w dziale preserstwa maszynowego **znajdzie miejsce zaraz** w Drukarni „Czasu“ w Krakowie.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd Drukarni.

Na wilię na drzewko

różne ozdobne

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40, 30 i 20 c.

Placek królewski przekładany

1 złr. 60 cent.

Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 cnt.

W FABRYCE PIERNIKÓW

K. MOLĘCKIEGO

w KRAKOWIE

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, *istniejącej od przeszło 33 lat.* (2756 3-5)

Poszukuje się do kupna za gotówkę około **15000 dębowych progów kolejowych** 8' dług. 6—10" reńsk. grub., z czego 1/3 część może być 6—9" reńsk. grub., z dostawą na przyszłą wiosnę. **K. Zangerl, Cüstrin II., Preussen.** (2741-4-4)

BOL ZĘBÓW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (1714-9-)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2685 7-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche

sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung** zu **Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

Rudolf Mosse

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez Baronową X. Y. Z.

tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389-101-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Odpowiedź Leona Carzanowskiego na list hr. Jerzego Moszyńskiego.**

Rządca drukarni *Józef Łakociński.*